

→ w numerze:

Spekulacji zadano decydujący cios — str. 2.

Robota za „zeszyty” — str. 3.

Uchwała Rady Ministrów — to dalsze zacieśnienie spójni wsi z miastem — str. 3.

Skład organizacji partyjnej w ZBM nie gwarantuje wykonywania planów — str. 3.

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 5 (419) Białystok, wtorek 6 stycznia 1953 r. A Cena 20 gr

WARSZAWA (PAP). W dniu 4. I. br. przybyła do Warszawy chińska delegacja rządowa dla wypracowania planu regulacji umowy współpracy kulturalnej polsko - chińskiej na rok 1953.

Na czele delegacji chińskiej stoi minister Kultury Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej Shen Jen - ping.

Na dworcu przybyłych witali: minister Kultury i Sztuki Wł. Sokorski, sekretarz Generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą ambasador J. K. Wende oraz przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Szkołnictwa Wyższego, Kultury i Sztuki oraz Oświaty.

Na dworcu był również obecny ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Jun-szuan w otoczeniu członków Ambasady.

Zgromadzenie sprawozdawcze z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju



W dniu 2 stycznia 1953 roku Polski Komitet Obróńców Pokoju urządził w Halli Mirowskiej w Warszawie, zgromadzenie sprawozdawcze z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu, z udziałem członków delegacji polskiej oraz członków delegacji zagranicznych, przebywających obecnie w Polsce. Na zdjęciu: Ogólny widok sali. CAP — fot. Kondracki.

## Dzieci — przodownicy nauki w gościnie u towarzysza Bieruta

W słowach pełnych miłości i zaufania opowiadały dzieci o swej nauce

WARSZAWA. Dnia 4 bm. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w salach Urzędu Rady Ministrów dzieci — przodowników nauki.

Liczenie zebrana w pięknie udekorowanej sali działka, z gorącym entuzjazmem powitała przybyłego przy dźwiękach hymnu narodowego Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta któremu towarzyszyli wiceprezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicz i Marszałek Polski K. Rokossowski.

Obecni są: minister Oświaty W. Jarosiński, szef Urzędu Rady Ministrów — minister K. Mijał, wiceministrowie oświaty — Z. Dembińska i H. Jabłoński oraz przewodniczący ZG ZMP S. Nowocień.

Na sali zrywa się burza owacji na cześć Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej — Przyjaciela i Wychowawcy młodzieży polskiej. Rozlegają się dźwięki fanfar harcerek.

W imieniu harcerek całej Polski gorące powitanie złożył Marek Kordos. Delegacja harcerek wręcza Prezesowi Rady Ministrów i towarzyszącym mu członkom Prezydium Rządu wianki czerwonych kwiatów.

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut pozdrowił serdecznie zebraną działkę w

imieniu Rządu, oświadczając m. in.:

„Polska Ludowa cieszy się każdym swoim dzieckiem. Polska Ludowa kocha dzieci, otacza je serdeczną opieką i troszczy się, aby czuły się radosne i szczęśliwe, aby uczyły się i rosły na dzielnych gospodarzy — twórców szczęścia swojej ludowej Ojczyzny.

Niech żyją kochane dzieci polskie! Niech żyje nasza umiłowana Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!”

Słowa te wywołują żywiołową owację dzieci. Długo nie milkną oklaski i okrzyki „Bierut-Bierut”.

(Dokończenie na str. 2)

## PRZEDSTAWICIELE SPOŁECZEŃSTWA MÓWIĄ O UCHWALE RADY MINISTRÓW

# Nowa uchwała Rządu — podstawą dalszego polepszania bytu ludzi pracy

Uchwała wyjdzie na korzyść masom pracującym. Swoim ostrzem obrócona jest przeciw spekulacji — mówi majster budowlany z Warszawy ob. Wysocki

WARSZAWA. — Poniżej podajemy garść wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa na temat doniosłej uchwały Rady Ministrów z dn. 3 bm.

Witold Wysocki — majster budowlany z Warszawy: Słuszne są zmiany, które wprowadza uchwała. Weźmy: zniesienie bonów mięsno - tłuszczowych. Mówiliśmy wyrażnie, że utrzymuje się je jako konieczność, żeby zapewnić robotnikom pewne minimum artykułów, których brakowało. Teraz państwo znosi boni i jednocześnie wprowadza takie ceny, żeby nie dopuścić do wykorzystywania braków na rynku przez spekulantów. Swoim ostrzem jest ta uchwała wymierzona przeciw spekulacji.

A co do ceny chleba, to trzeba powiedzieć, że to jest to samo widziałem, że chlebem karmiono u nas konie, a chłopcy wykupywali chleb, że by nim karmił swój inwentarz. Rozrzutność chleba widziałem się w stołówkach i w domach prywatnych.

Uchwała Rządu mówi nie tylko o regulacji cen, ale i o podwyższeniu płac. U nas w budownictwie będzie to bodź

cem do lepszego wykorzystania dnia roboczego. Jak bardzo można w budownictwie zwiększyć zarobki, pokazała to ostatnia narada aktywu budownictwa. Można to zrobić głównie przez pracę zespołową, przez lepsze wykorzystanie sprzętu mechanicznego i przez stosowanie pomysłów racjonalizatorskich. — Ta uchwała jest słuszna i wyjdzie na korzyść mas pracujących”.

Ob. Przybyłowa żona wielokrotnego przodownika pracy nadgórnika w kopalni „Bolesław Chrobry”, reemigrantka z Francji mówi:

„Myśmy we Francji nie jeden raz przeżyli podwyżkę cen, ale kapitaliści francuscy nigdy nie zatroszczyli się o to; by podnieść także nasze zarobki. U nas w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na szta władza ludowa zmieniając ceny, podnosi płace i każdy widzi, że taka gospodarka ma na celu podniesienie naszej stopy życiowej. Bardzo się cieszę, że nie będzie już bonów. Obliczyłam tuż sobie, że wg. nowych cen starczy nam na to, co potrzebne, bo

nam podwyższono płace. Rzetelny robotnik zawsze może w naszym kraju zarobić dla siebie i rodziny na życie”.

„Jestem kierowcą samochodowym — mówi T. Kwiatkowski z Zakładów Transportowych Budownictwa Miejskiego w Warszawie. — Przez wiele lat zjeżdżałem Polskę wzdłuż i wszerz. Przed wojną widziałem wyboiste drogi, wsie w nędzy i podupadające miasta. Po wojnie na każdym kroku oglądałem wielkie zniszczenia. Dziś, kiedy jeżdżę po kraju widzę jak w każdym jego zakątku rosną nowe budowle. Jak z gruzów dźwignęła się Warszawa i Gdańsk. Jak wyrasta Nowa Huta i wiele in

nych nowych fabryk, kopalń, jak powstają nowe doskonałe drogi, jak ludzie żyją coraz lepiej. Ten rozwój kraju mówi najlepiej jak dobrze i mądrze gospodaruje nasz Rząd Ludowy, skoro w 8 lat tak pięknie rozbudowaliśmy naszą Ojczyznę.

Również i ostatnia uchwała Rady Ministrów jest jednym z ważnych kroków naszego Rządu w rozwoju naszej gospodarki. Przeszczą grasość po kraju spekulanci i kombinatorzy. Wierzę mocno, że zapewni ona tak jak wszystkie inne dotychczasowe przedsięwzięcia Rządu dalszą piękną rozbudowę naszej Ojczyzny i stworzy podstawę dla zapewnienia stałego polepszenia warunków bytu ludzi pracy takich jak ja”.

## Poprawa bytu nauczycieli

WARSZAWA (PAP). W trosce o dalszą poprawę sytuacji materialnej nauczycieli Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie uregulowania stawek wynagrodzenia nauczycieli za godziny nadliczbowe i kontraktowe, za wychowawstwo klasowe, za prowadzenie pracowni szkolnej i biblioteki szkolnej.

## ODPOWIADAMY na pytania czytelników

Uchwała Rządu w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych wywołała olbrzymie zainteresowanie całego społeczeństwa. Zewsząd padają pytania dotyczące nowych zarobków i cen. Redakcja „Gazety Białostockiej” spieszy więc z udzieleniem odpowiedzi, by wyjaśnić wszelkie wątpliwości trapiące ludzi pracy skutkiem niezro-

zumienia pewnych kwestii zawartych w uchwale Rządu. Na łamach naszej gazety będziemy odpowiadali naszym czytelnikom na wszelkie pytania związane z nową uchwałą. Należy bowiem wiedzieć, że uporządkowanie handlu, jakie określa nowa uchwała, wymierzone jest przeciwko kułakom i spekulantom. Oni też broniąc swoich brudnych spraw usiłują tumanić ludzi pracy wrogą plotką. Ale to im się nie uda. Wydania zarządzenia w pełni pokryją się z sytuacją w naszej ekonomice i potrzebami ludzi pracy. One to więc przyniosą ostateczną stabilizację cen, gwarantując stałą ich obniżkę na bazie dalszego wzrostu wydajności pracy w fabryce i na roli.

Jeden z robotników białostockich zadał nam następujące pytanie: czy podwyżka płacy pokryje wydatki wynikające z nowego układu.

„Zarabiam 734 zł — czytamy w liście Michała Wawrzeńczyka — podwyżka moja wyniesie więc 260 zł, a tymczasem chleb zdrożał dwa razy, a cukier w stosunku do bonowego trzy razy”.

Odpowiedź jest prosta. Przecież nie tylko samym chlebem i cukrem żyjemy. Kartofle przecież nie podrożały, komorne nie podrożały, cena szeregów artykułów podwyższona została nieznacznie.

Faktycznie to najwięcej zmieniają się ceny na artykuły, które poprzednio były na boni. Ale weźmy dla przykładu: Artykuły na boni IA kosztowały poprzednio 42 zł 60 gr. a teraz po nowych cenach te same artykuły kosztują 106 zł, czyli różnica 64 zł. Przypuśćmy, że macie jeszcze żonę i dziecko. Różnica cen na boni żony wyniesie 28 zł, a na dziecko też 28 zł, czyli razem wszystko 110 zł. Dołóżmy jeszcze na różnicę w wydatkach na chleb i pieczywo około 50 zł — to daje razem 160 zł. A podwyżka — aza wynosi przeszło 260 zł. Pewnie, inne ceny też się zmieniły, ale już nie tak znacznie i mały mają wpływ na budżet rodziny.

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Depesza Przewodniczącego Rady Państwa do wdowy po kompozytorze L. Bóżyckim

WARSZAWA (PAP). — Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przesłał na ręce wdowy po wielkim kompozytorze Ludomirze Bóżyckim depeszę treści następującej:

„W związku z bolesną stratą jaką poniosła polska kultura i sztuka i Pani osobiście, przesyłam wyrazy serdecznego żalu i współczucia”.

Przewodniczący Rady Państwa (—) Aleksander Zawadzki

# NAJBLIŻSZE ZADANIE każdego członka partii

Podstawą pracy naszej partii wśród mas jest uświadamianie, wychowanie bezpartyjnych w duchu patriotyzmu, troski o rozkwit ludowej Ojczyzny. Z istoty tego zadania wynika konieczność tłumaczenia polityki i zarządzeń władzy ludowej, zmierzających do systematycznego podnoszenia dobrobytu mas pracujących. Jest więc najbliższym zadaniem każdego członka partii wyjaśnienie swym towarzyszom pracy i sąsiadom uchwały Rady Ministrów w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych.

Tow. Ochab na naradzie warszawskiego aktywu Frontu Narodowego powiedział: „Ogłoszona dziś uchwała Rządu jest decyzją wielkiej wagi, zrozumienie jej znaczenia i wyjaśnienie jej sensu masom stanowi najważniejsze zadanie, jakie obecnie stoi przed nami”.

Musimy więc wyjaśniać na każdym kroku w czym interesie Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjął uchwałę z 3 stycznia. Musimy więc wskazywać, że uchwała podcina nogi wszelkiego rodzaju spekulantom i kombinatorom, że zapewnia klasie robotniczej wzrost realnych dochodów, że jest bodźcem do pracy.

Dlaczego tak ważne są nasze — członków partii — zadania? Nie każdy zapoznał się dokładnie z uchwałą Rządu. U wielu ludzi powstały pewne wątpliwości. Do tych ludzi dociera przede wszystkim plotka wroga, plotka spekulanta, wypaczająca treść i sens uchwały,

Dlatego też na każdym kroku musimy wyjaśniać i jeszcze raz wyjaśniać za pomocą argumentów konkretnych, bo tylko takie przemawiają z właściwą mocą. Mielśmy już wczoraj przykłady dementowania wrogiej plotki. Np. we Wschodnich Zakładach Przemysłu Węglanego jedna z robotniczek twierdziła, że będzie zarabiać mniej niż przed uchwałą. Jeden z pracowników wydziału finansowego, członek partii, obliczył jej natychmiast z ołówkiem w rękę, ile otrzyma wynagrodzenia i przekonał ją, że jej płaca realna wzrośnie. Korzystając z tego doświadczenia towarzysze z WZPW opracowują kilka wzorcowych tablic porównujących zarobki konkretnych pracowników przed i po uchwale. Tablice te wywiesza się na widok publiczny.

Chodzi więc o to, by argumentacja nasza była konkretna. Operowanie li tylko frazesami da skutek wręcz odwrotny — zniesienie bezpartyjnych do rozmowy. Po drugie — nie wolno zapominać, że nasza agitacja to atak, a nie obrona. Nie można więc tylko czekać na wrogą plotkę i później dementować ją, nie można czekać aż bezpartyjni powtórzą tę plotkę, ale trzeba śmiało iść do ludzi, prowadzić rozmowy na temat uchwały Rządu, na temat polityki władzy ludowej, pokazać, jaką troską otacza ta władza człowieka pracy. Aby wykonać te zadania, każdy członek partii musi dokładnie zapoznać się z uchwałą, z przemówieniem tow. Ochaby, z komentarzami prasy partyjnej i materiałami zawartymi w Notatniku Agitatora. Bez tego bowiem nie można prowadzić konkretnej agitacji.

Praktyka pracy organizacji partyjnych wykazuje, że łączność z bezpartyjnymi pozwala skuteczniej poznać wszelkie problemy nurtujące w społeczeństwie. Członek partii prowadzący agitację musi wiedzieć, jak jego środowisko przyjęło uchwałę, jak komentowana jest uchwała i jakie powstają wątpliwości. Zastąpiły np. momenty wskazujące na to, jak klasa robotnicza w swej większości przyjęła uchwałę. W Warsztatach Drogowych PKP w Sta rosielcach na drugi dzień robotnicy obliczali swój budżet rodzinny. Rezultat był taki, że przeciętnie robotnik produkcyjny w tych warsztatach skorzystał po uchwale od 35 do 70 zł miesięcznie. Tak samo żona robotnika budowlanego Janina Jankowska, która zarabia 600 zł, a jej mąż 800 zł, obliczyła, że jeżeli w styczniu zakupi tyle towaru co w grudniu to pozostanie jej jeszcze 20 zł.

Obowiązkiem członka partii jest nie tylko pogłębiać te argumenty, ale także wyjaśniać, dlaczego tak jest. Wyjaśnić, że nie jest to przypadek, ale konsekwentna polityka władzy ludowej.

Są jednak środowiska, w których penetracja wroga jest silniejsza. Problemy nurtujące te środowiska trzeba również dobrze poznać. Np. bardzo poważną rolę w agitacji mają do spełnienia ekspedientki i kelnerzy placówek handlu uspołecznionego. A tymczasem są tacy ekspedientki, którzy nie rozumieją swej roli i poddają się naciskowi wrogich plotek. Ekspedientka jednego z kiosków PSS w Białymstoku usiłowała tłumaczyć, że ona „z własnego doświadczenia”

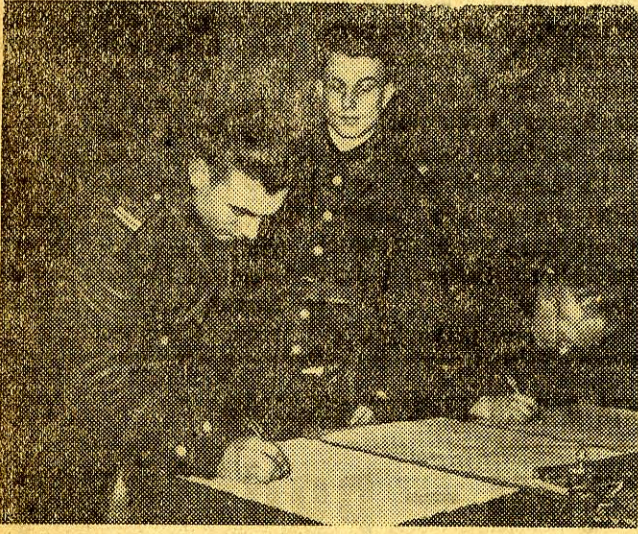
nie tylko pogłębiać te argumenty, ale także wyjaśniać, dlaczego tak jest. Wyjaśnić, że nie jest to przypadek, ale konsekwentna polityka władzy ludowej.

Są jednak środowiska, w których penetracja wroga jest silniejsza. Problemy nurtujące te środowiska trzeba również dobrze poznać. Np. bardzo poważną rolę w agitacji mają do spełnienia ekspedientki i kelnerzy placówek handlu uspołecznionego. A tymczasem są tacy ekspedientki, którzy nie rozumieją swej roli i poddają się naciskowi wrogich plotek. Ekspedientka jednego z kiosków PSS w Białymstoku usiłowała tłumaczyć, że ona „z własnego doświadczenia”

(Ciąg dalszy na str. 2)



## Składanie życzeń noworocznych w Belwederze



W pierwszym dniu Nowego 1953 Roku mieszkańcy Warszawy złożyli w Belwederze życzenia noworoczne Prezesowi Rady Ministrów Bolesławowi Bierutowi, wpisując się do pamiątkowej księgi.

Na zdjęciu: Do księgi pamiątkowej wpisują się: kapral Edward Kosiński i kapral Zygmunt Rządkiwicz. CAF — fot. Baranowski

## Dzieci — przodownicy nauki w gościnie u towarzysza Bieruta

(Dokończenie ze str. 1)

Mali goście z zainteresowaniem oglądali występy artystyczne, żywo oklaskując swych kolegów — zespoły dziecięce Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Katowicach i Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie oraz solistów Zespołu Pieśni i Tańca Domu Wojska Polskiego, jak również konferansjerkę Henryka Ładosza.

Prezes Rady Ministrów przyjął następnie swych małych gości podwieczorkiem, po czym odbyła się wielka zabawa dziecięca.

Piękne sale Urzędu Rady Ministrów długo rozbrzmiewały wesołym gwarem dziecięcym. Wśród tańców i piosenek harcerze i harcerki

zwartym kręgiem otoczyli Prezesa Rady Ministrów i członków Prezydium Rządu opowiadając w pełnych miłości i zaufania słowach o swych postępkach w nauce, o swym radosnym szczęśliwym dzieciństwie, jakie władza ludowa zapewnia każdemu dziecku w Polsce.

Przyjęcie dobiega końca. Rozlegają się fanfary harcerskie. Działwa intonuje hymn „Naprzód młodzieży świata”.

Mali goście gorąco dziękowali Prezesowi Rady Ministrów za serdeczne przyjęcie, które na długo pozostanie w ich sercach. Ponownie zrywają się gorące okrzyki działwy na cześć ukochanego przywódcy całego narodu.

Opuszczając siedzibę Rządu działwa została obdarowana pięknymi upominkami.

## Okrutny wyzysk dzieci w USA

Roczne sprawozdanie amerykańskiego „Komitetu dla spraw pracy dzieci”

NOWY JORK. — Organizacja działająca pod nazwą „Komitet dla spraw pracy dzieci” ogłosiła roczne sprawozdanie z którego wynika, że w Stanach Zjednoczonych ustawy dotyczące pracy dzieci są systematycznie naruszane. Sprawozdanie przytacza także dane o licznych nieszczęśliwych wypadkach wśród małoletnich robotników w Stanach Zjednoczonych.

W latach 1951/52 ok. 2 milionów nieletnich w wieku od 14 do 17 lat pracowało w przemyśle amerykańskim. Ponadto około miliona dzieci i nieletnich zatrudnionych było w przemyśle w miesiącach letnich. Sprawozdanie podkreśla, że znaczna liczba dzieci i młodzieży w Stanach Zjednoczonych nie

może uczęszczać do szkół, ponieważ musi pracować.

Dalej, z danych sprawozdania wynika, że nieletni zatrudniani w przemyśle amerykańskim, a zwłaszcza dzieci do lat 14, są w okrutny sposób wyzyskiwane.

„Ponieważ przepisy ustawy o ochronie pracy — stwierdza sprawozdanie — nie są przestrzegane, wiele dzieci i nieletnich, zatrudnianych w przemyśle ulega nieszczęśliwym wypadkom”. Tak np. w stanie Kalifornia w ciągu jednego roku 1676 dzieci i nieletnich (w tym 101 dzieci w wieku do 14 lat) straciło zdolność do pracy wskutek nieszczęśliwych wypadków w przemyśle. 8-ro dzieci zginęło wskutek nieszczęśliwych wypadków przy pracy. (Pr)

## OSTATNIA DROGA WIELKIEGO ARTYSTY

### Uroczysty pogrzeb Ludomira Różyckiego

WARSZAWA. — Dnia 4 bm. na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach odbył się pogrzeb jednego z najwybitniejszych kompozytorów polskich, laureata Nagrody Państwowej I Stopnia — Ludomira Różyckiego.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, kondukt pogrzebowy skierował się w stronę Alei Zasłużonych, gdzie złożone zostały zwłoki wielkiego artysty.

Nad otwartą mogiłą zgromadziły się tłumy mieszkańców Warszawy.

Po przemówieniach wiceprezesa Związku Kompozytorów Polskich Z. Mycielskiego i dyrektora Państwowej Opery Warszawskiej — Z. Latoszewskiego, którzy podkreśliли olbrzymie zasługi zmarłego dla dalszego rozwoju muzyki polskiej, zabrał głos w imieniu Rządu minister Kultury i Sztuki — W. Sokorski.

„Wielkość twórczości Ludomira Różyckiego — powiedział m. in. minister Sokorski — polega na tym, że był on mocno związany w swej twórczości z ludem, że głęboko miłował swój naród. Do ostatniej chwili pracował dla ludu, dla Polski. Imię Ludomira Różyckiego zostanie na zawsze w pamięci i sercach wszystkich Polaków”.

Na mogile znakomitego kompozytora złożono liczne wieńce i wiązanki kwiatów.

## Ze ŚWIATA

MOSKWA. — Dnia 3 stycznia br. w Centralnym Domu Literatów w Moskwie odbył się wieczór przyjaźni pisarzy radzieckich i polskich.

W spotkaniu tym wzięli udział przedstawiciele społeczeństwa stołicy, wybitni pisarze radzieccy oraz pracownicy ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie.

PARYŻ. — Kryzys rządowy we Francji trwa.

Rene Mayer, który w niedzielę miał udzielić prezydentowi Republiki Auriolowi ostatecznej odpowiedzi czy będzie się ubiegał o tzw. „inwestyturę”, tj. o upoważnienie Zgromadzenia Narodowego do utworzenia gabinetu, oświadczył, że nie skończy jeszcze rokowań z przywódcami poszczególnych partii politycznych i wobec tego musi odroczyć decyzję do poniedziałku wieczorem.

PEKIN. — Dnia 29 grudnia ub. roku rozpoczął się w Singapurze strajk 10 tysięcy robotników zatrudnionych w angielskiej bazie morskiej. Praca w tej największej bazie angielskiej na Dalekim Wschodzie została wskutek strajku całkowicie sparaliżowana. Przedstawiciele angielskich władz w Singapurze przyznał, iż strajk znacznie opóźni remont angielskich statków wojennych.

MOSKWA. — W najbliższych dniach ukazuje się na ekranach kin radzieckich nowy film kolorowy „Sadko”. Temat filmu zaczerpnięto z motywów eposu rosyjskiego, oprawa muzyczna oparta jest na operze Rimskiego-Korsakowa „Sadko”. Film reżyserował laureat nagrody stalinowskiej Aleksander Ptusko, reżyser filmów „Kwiat kamlenny”, „Podróż Guliwera” i innych.

# Spekulacji zadano potężny cios

Spekulacja to zjawisko dobrze znane każdemu z nas. Spekulanci przywłaszczają sobie część zarobków, które przynosiłoby do domu, przejmowali poważną część naszych dochodów. Różnych w dziedzinie po wojnie spekulantów. Naprzód w latach 1945-47 był to paskarz, rezydujący w swoim sklepie, rozpartły w bluzie jakiejś spółki, posiadający własną firmę i znaczną możliwość legalnego operowania na rynku.

Państwo ludowe skończyło w zasadzie z tym typem spekulanta. Wyparło go z handlu hurtowego i wyparło go w zasadzie z handlu detalicznego. Na wsi państwo ludowe prowadzi konsekwentną politykę ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych, kułackich. Spekulant dzisiaj to wysadzony z siódła paskarz z roku 1945, to kapitalista, który dawniej miał w kieszeni „świadectwo przemysłowe”. Nie chciał się wziąć do uczciwej pracy, a więc zaczął, jak szakał, szukać łatwych zarobków, zaczął zawodowo dezorganizować na sze życie gospodarstwa.

Centralną niejako figurą wśród spekulantów jest kułak; on to celuje w podbijaniu cen produktów rolnych, on to ograbiał ludzi pracy w mieście, ogolając jednoznacznie sklepy i PDT z artykułów przemysłowych. Działalność on często w ścisłym porozumieniu ze spekulantem miejskim. Są to przecież dwie głowy tej samej hydry.

Ci osobnicy ośmielali się niekiedy organizować całe szajki obejmujące działalnością znaczne połacie kraju. Oplacało się im nawet wynajmować ludzi, którzy przewozili wykupione przez nich w PDT, sklepach central tekstylnych towary na znaczne odległości; kluczyli przed śledziwością ludowej, przetrzymali artykuły rolne po horendalnych cenach do ośrodków przemysłowych, ograbiali ją w ten sposób klasę robotniczą. Spekulant jest dla nas — i słusze — uosobieniem wszystkich odrażających, aspołecznych cech.

Proceder spekulacyjny był nader prosty. Doniośle przemiany w naszym życiu gospodarczym i społecznym, które pociągnęły za sobą ogromny wzrost przemysłu i co za tym idzie — szeregi klasy robotniczej, wyzyskali spekulanci w swolsty sposób. Zwiększony popyt na produkty pochodzenia rolniczego przy istniejących trudnościach, wynikających z zapaństwa naszego rolnictwa, stał się dla kułaków i spekulantów okazją do srubowania cen na te artykuły i wyrwania w ten sposób robotnikowi — nabywcy, znacznej części pieniędzy, przeznaczonych na zaspoko-

kojenie innych potrzeb. Z drugiej strony za zagrabione w ten sposób pieniądze spekulanci wykupywali po obowiązującym stosunkowo niskich cenach artykuły przemysłowe i puszczając je na czarny rynek, po cenach kilkakrotnie wyższych pozabawiali ludzi pracy możliwości ich nabycia. Machinacje te ułatwiał brak wszelkiej proporcji między cenami artykułów rolniczych podbijanych przez elementy kułacko-spekulackie, a cenami wytworów przemysłu, które od lat nie ulegały większym zmianom.

Ten szkodliwy stan rzeczy nie mógł być dłużej tolerowany bez narażenia na wielkie niebezpieczeństwo całego budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, jak również warunków bytu mas pracujących. Możemy dziś z całą pewnością powiedzieć, że dzień 3 stycznia 1953 r. spekulanci miejscy i wiejscy zapiszą jako czarny dzień w swym życiu. Uchwała Rządu w sprawie zniesienia zaopatrzenia bonowego, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych zadaje młodziący cios spekulantom.

Uchwała Rządu zmierza ku zapewnieniu wszystkim ludziom pracy nienaruszalności ich dochodów. Czyż można było mówić o ich nienaruszalności, skoro żona robotnika jeszcze przed świętami kupowała na wolnym rynku w Warszawie jaja po 1,80 za sztukę, ale już w okresie bezpośrednio świątecznym i później żądano 2,50? Czyż można było mówić o stałości dochodów jeżeli w wielu okolicach Polski ludzie pracy odchodzili z ogonków przed plekarniami zawieszonymi i rozgorzałym, gdyż pleczywo przed nimi wykupił spekulant i kułak by spasać chlebem było lub puszczać chleb na „pasek”? Czyż można było mówić o trwałości zarobku kiedy ceny jaja, masła, warzyw prowadziły istny wyścig w górę, kiedy wyroby bawełniane, ubiwa, wyroby metalowe, narzędzia, płótno, nafta, węgiel, których ceny w zasadzie utrzymywały się na niezmiennym poziomie nie docierały jednakże do właścicieli odbiorców. Przed sklepami z płótnem były prawdziwe klany „stałych” odbiorczyń, które pierwsze ustawiły się w kolejkach by potem sprzedawać sztuki płótna po wygórowanych cenach. Olbrzymie ilości wyrobów przemysłowych zbyt tanich w porównaniu z cenami artykułów rolnych wędrowały do zamożniejszych chłopów. Na wielu artykułach rolniczych obok cen obowiązujących w państwowych sklepach wolnej sprzedaży istniały ceny czarno rynkowe np. kg słoniny w sklepach wolnej sprzedaży kosztował 25 zł, natomiast na czarnym rynku w Krakowie i Katowicach kosztował 40 zł. Oplacało się więc bandom spekulantów wykupywać słoninę w sklepach bynajmniej nie w celach konsumpcyjnych, ale by zarobić 15 zł na kilogramie

czyli różnicę między ceną wolnej sprzedaży a ceną czarnorynkową.

W takich warunkach żaden człowiek pracy nie mógł marzyć o planowaniu swego budżetu, nie mógł racjonalnie układać swych wydatków. Jakżeż przewidywać, układać wydatki, kiedy poziom cen bezustannie falował, gdyż dał weń wicher spekulacji.

I oczywiście, taki stan rzeczy nie sprzyjał zainteresowaniu człowieka pracy w kierunku podnoszenia kwalifikacji zawodowych i zwiększania wydajności pracy, bo nie mógłby odpowiednio do wzrostu swych zarobków poprawić warunków bytu swojej rodziny. Aby położyć kres przepompowywaniu części do chodu narodowego należącej klasie robotniczej do spekulanta - kułackiej kieszeni, aby ustalić trwałość cen, aby udaremnić wszelkie próby podważania ich przez elementy kułackie i spekulacyjne, trzeba było je podwyższyć. Państwo zmuszone było tak podwyższyć ceny artykułów rolnych, aby zniknęła możliwość polowania na różnicę między ceną w państwowych sklepach wolnej sprzedaży, a ceną na czarnym rynku; państwo było zmuszone tak podwyższyć ceny na artykuły przemysłowe, tak dostosować je do poziomu wolnorynkowych cen artykułów rolnych, aby zapobiec wykupywaniu ich przez zamożniejszych chłopów. I w ten sposób wskazano chłopom, że w państwie ludowym droga do dobrobytu prowadzi nie przez umniejszenie części dochodu narodo-

wego, przeznaczanego dla klasy robotniczej, ale przez polepszenie produkcji we własnych gospodarstwach.

Nowe ceny na artykuły spożywcze i przemysłowe nie pozostawiają luk, w które mogłyby się wciśnąć wszelki złodziej okradający ludzi pracy. Państwo przygotowało odpowiednie rezerwy towarowe, odpowiednie zapasy. Gospodyni domu będzie mogła nabyć w sklepach potrzebne jej artykuły w granicach swych dochodów. Teraz jedyna droga do zwiększenia dochodu, to lepiej pracować, podnieść swoje kwalifikacje, podnieść wydajność pracy. Jedyną możliwością zwiększenia dochodów chłopów, to więcej wyprodukować i sprzedać. Dochody gwarantuje mu ustalenie nowych korzystnych warunków kontraktacji i dostaw pozaobowiązkowych, rozszerzenie możliwości sprzedaży nadwyżek produkcji po wolnorynkowych cenach, po wykonaniu obowiązkowych dostaw.

Państwo ludowe wskazuje wszystkim możliwości zwiększenia dochodów przez zmaganie produkcji, przez wzmożenie wysiłku produkcyjnego. Zatrząskuje natomiast wrota wiodące do spekulacyjnych zysków. Nowy układ cen to koniec spekulacji. Stwarza on nowe możliwości rozwojowe dla naszej gospodarki narodowej, zabezpiecza w pełni wykonanie Planu 6-letniego oraz stałą poprawę warunków bytu ludzi pracy.

P. M.

## NAJBLIŻSZE ZADANIE każdego członka partii

(Ciąg dalszy ze str. 1)

czenia wie”, jakoby spekulantów uchwała Rządu w ogóle nie ruszała i że „oni nadal będą robić pieniądze”. Drugi przykład: Kelnerki białostockiej restauracji „Ludowa” wczoraj o godz. 13 informowały klientów, że jeszcze nic nie ma do jedzenia. Oczywiście biorąc pod uwagę, że ma to być reprezentacyjny lokal — klienci byli co najmniej zdziwieni. Jednak po sprzeczkach okazywało się, że obiad jest i to zimny, a więc ugotowany wcześniej.

Niewątpliwie te pozornie drobne rzeczy są szkodliwe i wymagają natychmiastowej reakcji ze strony członków partii, szczególnie pracujących w handlu społecznym. Sprawa jest tym bardziej ważna, że wróg będzie się starał wywoływać chaos, aby zniechęcać ludzi do polityki władzy ludowej.

Uchwała Rządu zmierza do tego, aby ceny na wolnym rynku były jak najbliższe. Oczywiście jest to możliwe tylko poprzez wzrost wydajności pracy, poprzez wzrost produkcji. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że jak wzrośnie masa towarowa, siłą faktu nastąpi zmniejszenie cen, a wzrost masy towarowej zależy zarówno od robotnika, jak i chłopca pracującego. Ale wróg stara się także wywoływać chaos podbijaniem cen. I znów przykład: W Białymostku, na Bojarach, jedna z przekupek zażądała wczoraj rano 8 zł za litr mleka. Rezultat był taki, że nikt nie kupił od niej ani ćwierci litra.

Podobne przykłady wskazują na to, że większość społeczeństwa rozumie intencje uchwały Rządu. Jest jednak naszym obowiązkiem demaskować nieustannie spekulanta godzącego w interes ludzi pracy.

Równie ważnym zadaniem

członka partii jest reagowanie na braki w zaopatrzeniu wynikające ze złej woli ogólnego aparatu zaopatrzenia. Trzeba czuwać nad prawidłową realizacją uchwały Rządu na każdym kroku.

Każdy z nas — członków partii — musi wyjaśniać, że uchwała stabilizuje i reguluje ceny, że nie będzie żadnych nagłych wahań, że budżet człowieka pracy może być ułożony na trwałych podstawach.

Oto niektóre tylko wyniki z sytuacji ostatnich dni zadania członka partii. Musimy jednak jeszcze raz wyraźnie powiedzieć, że wyjaśnianie znaczenia uchwały Rządu jest obowiązkiem każdego członka partii, bo każdy członek jest agitatorom w tak ważnej sprawie. A zadaniem każdej organizacji partyjnej jest ulepszenie form pracy agitacyjnej i ścisła kontrola wykonywania zadań członków partii.

72.000 DOLARÓW W CIĄGU ROKU

## Mc Carthy — łapownikiem

Wzór „amerykańskich cnót obywatelskich” oskarżony o korupcję

NOWY JORK. Oslawiony senator amerykański J. Mc Carthy, który jest inspiratorem przesładowań elementów postępowych w Stanach Zjednoczonych, został oskarżony o korupcję.

Komisja senacka ogłosiła raport ujawniający, że Mc Carthy, którego senatorskie uposażenie wynosi 15.000 dolarów rocznie, w ostatnich 4 latach umieścił na swym prywatnym koncie przeszło 72.000 dolarów. Równow-

ześnie główny współpracownik Mc Carthy'ego Ray Kirmas przekazał na swe konto ponad 96.000 dolarów.

Mc Carthy, manipulując na giełdzie funduszami przeznaczonymi na akcję przeciwko elementom postępowym, zarobił w ciągu 2 miesięcy 17.000 dolarów. Ponadto pobral on 10.000 dolarów łapówki od bankrutującej firmy „Lustron Corporation”, która ubiegała się o pożyczkę. W instytucji rządowej

Reconstruction Finance Corporation”, będącej pod nadzorem komisji Senatu, której Mc Carthy był członkiem.

Raport ten został przekazany ministerstwu sprawiedliwości USA i federalnym władzom podatkowym.

Tak więc Mc Carthy, który był stawiany przez reakcyjną prasę za wzór „amerykańskich cnót obywatelskich” okazał się zwykłym łapownikiem.



# Robota za „zeszyty“

Było to późną jesienią 1944 roku. Z koleżki w Podkole Lesnej pod Warszawą pruszkowskie gestapo wyprawa jakiegoś pana. Nie długo siedział on w celi wziętej. Nie podzielił losu tysięcy Polaków z Krakowa przyszedł rozkaz uwolnienia aresztowanego.

Aresztowanym był bowiem PPSowiec — WRNowiec, Franciszek Białas, kierownik tzw. Antyku — specjalnej komórki „londyńskiej”, której zadaniem było „rozpracowywanie” i przekazywanie gestapowcom bojowników o narodowe i społeczne wyzwolenie ludu polskiego. Tym, który podpisał w Krakowie rozkaz natychmiastowego zwolnienia przypadkowo aresztowanego Franciszka Białasa był hitlerowiec, kapitan Szpilker, łącznik między gestapo a „londyńskimi” reakcjonistami polskimi.

Gdy nad Polska zaświtała jutrzemka, tak upragnionej przez naród wolności, Francyszek Białas przezornie uciekł na zachód, by tam wraz ze swym WRN-owskim współpracownikiem Zygmuntem Smółką schronić się pod opiekę skrzydła dzisiejszych przyjaźni i sojuszników kapitała Szpilker — imperialistów amerykańskich. Uciekli na zachód, by stamtąd kontynuować zbrodniczą robotę.

Działalność zarembowsko-białasowskiej klikki zdrajców odzwierciedla w pewnym sensie przesunięcia dokonujące się w obozie światowego imperializmu. Za przykładem zachodnio-europejskich socjaldemokratów Białas i Zarembski przestali służyć brytyjskim imperialistom za pośrednictwem przywódców Labour Party. Już w 1948 roku wzięli kurs na amerykański imperializm, przeszli na służbę do wywiadu amerykańskiego. Nie rząd Labour Party osłaniający się listkiem figowym pseudosocjalizmu, nie brytyjski wywiad — Intelligence Service, lecz po prostu wywiad amerykański stał się rozkazodawcą i dolarodawcą Zarembski i Białasy. W lutym 1948 r. Zarembski i Białas utworzyli tzw. B.I.S. złożony z im podobnych wyprzedków z krajów demokracji ludowej, a w październiku 1948 roku. tzw. „Centrum wolnych związków zawodowych na wygnaniu”. W listopadzie 1948 roku Zarembski udał się do USA, by tam omówić z amerykańskim Departamentem Stanu, z amerykańskim wywiadem, a amerykańskimi bonzami związkowymi szczegóły współpracy.

Jednym słowem Zarembski i Białas, którzy w latach okupacji postawili na kapitana Szpilker i na gestapo teraz postawili na amerykańskich imperialistów, którzy objęli protektorat nad kapitanem Szpilkerem i jego podobnymi, nad hitlerowskim Wehrmachtem i nad wskrzeszonymi w Niemczech zachodnich oddziałami SS.

Nic dziwnego, że latem 1952 roku Zarembski i jego kompania Białasa można było spotkać w miejscowości Oberforwung koło Frankfurtu nad Menem w amerykańskiej strefie Niemiec zachodnich. Nie była to zwykła wizyta kurtuazyjna składana hitlerowskim przyjacielom. Była to „podróż służbowa”, w której WRN-owscy kompani udali się, by wygotować wielogodzinny referat o sytuacji między narodowej i o pewnych „zadaniach”, stojących przed audytorium. W tym audytorium byli szpiegi, sabotażyści, dywersanci i skrytobójcy rekrutowani w krajach Europy zachodniej spośród kryminalistów i bandytów, wśród wszelkiego rodzaju rozbitków życiowych, którzy pod wpływem szalonego w nich jadu nienawiści do wszystkiego i do wszystkich, jadu cynizmu doszli do wniosku, że nie ma w życiu nic do stracenia. Jednym słowem Zarembski wygłaszał referat na „kursie szkoleniowym” dla szpiegów i pouczył swych słuchaczy o zadaniach, stojących przed każdym z nich, dodawał antymusz, by za miesiąc lub kilka dni drgnęła im ręka przy odstawianiu skrytobójczego strzału.

Archiwa WiN zawierają

pewne niezwykle ciekawe materiały dotyczące działalności hersztów WRN-owskich uprawiających żłób pod szyldem „PPS zagranica” działalność, która usiłowała przedstawić jako polityczną, a która w rzeczywistości jest działalnością kryminalną, działalnością, przed którą wzdrygnąłby się nie jeden rzeźmieszek, nie jeden specjalista od mokrej roboty.

Czytelnik znajdzie obok odbitki z fotokopii niektórych dokumentów pisanych, jak to bywa wśród szpiegów, szpiefrem. Jako „Witek” i „Zec” występują hersztowie WRN-owscy — Białas i Zarembski. W charakterze „Słoni” występują amerykańscy imperialiści. „Notec Słoni” — to wywiad amerykański, a „Futra Słoni” to ambasada amerykańska w Paryżu. „Stolica” jest Waszyngton. „Pol” — to płk Sapieha, oficer amerykańskiego wywiadu i krewniak nieżyjącego kardynała Sapiehy. „Brazowy” to Irving Brown, przedstawiciel na Europie reakcyjnej amerykańskiej Centrali Związkowej AFL. W sprawach szpiegowskich rolę wręcz zasadniczą odgrywają pieniażde. Nie brak więc również nazwy i dla nich — „zeszyty” to tyśiac dolarów.

O cóż chodzi w przytoczonych przez nas dokumentach. Chodzi właśnie o „zeszyty”. Płk. Józef Maciołek, szef „delegatury zagranicznej WiN”, występujący jako „Marek”, pragnie zwiększyć swoje „zeszytowe” zarobki. W przytoczonych obok raportach opowiada on o pewnej zorganizowanej wspólnie z Białasem („Witek”) i Zarembskim („Zec”) imprezie polegającej na tym, by zamianą za udział Maciołka („Marek”) w „pewnej akcji propagandowo-politycznej” nieco tych tak pożądanym w światku szpiegowskim „zeszytów” wpłynęło do jego kieszeni. Wykoszczył zaliczkę oferowanej wynosiła 3 „zeszyty” — pisze „Marek” i dodaje, że zaliczkę przyjął.

Ale zachłannemu na „zeszyty” „Markowi” sztuczka się nie udała. Okazało się bowiem, że „zeszyty”, które wyklebiono za pośrednictwem „Brazowego”, z którym wspólnie pracują „Witek” i „Zec”, pochodzą z tej samej kasy, co „zeszyty” już inkasowane przez „Marka” bezpośrednio od „Pola” — z kasy waszyngtońskiej centrali amerykańskiego wywiadu, któremu podporządkowani są zarówno

„Brazowy” jak i jego współpracownicy „Witek” i „Zec”.

Jednym słowem wybuchł skandalik z gatunku tych, do których często dochodzi pomiędzy rzeźmieszkami, bandziorami, szpiegami: Zachłanny „Marek” dostał rugę od swego szefa „Pola” w postaci listu, w którym „Pol” pisał, że „docieranie na różnych kanałach omal nie popsuło całej sprawy”. Przytoczone powyżej dokumenty w sposób zupełnie wyraźny ustawiają Zarembski i Białasa i Irvinga Browna. Pierwszych ustawiają jako „pobocznych agentów” „jednego z wydziałów Noteci Słoni”. Irvinga Browna jako przedstawiciela „jednego z wydziałów wywiadu amerykańskiego”, który mówiąc słowami Maciołka „podlega bezpośrednio każdorazowemu szefowi amerykańskiej służby szpiegowskiej”.

Rzecz jasna, że o Zarembskie, Białasi i ich klice nie można w tych warunkach mówić jako o choćby nawet najbardziej prawicowym ugrupowaniu politycznym. Są oni po prostu jawnie dywersancką agenturą amerykańskiego imperializmu, są bandą szpiegów, których działalność przelicza się na „zeszyty”.

W służbie obcych wywiadów — pod taką to nazwą można by opisać dzieje przywódców

prawicy PPS. W 1905 roku Piłsudski czeptał się klamką w przedpokój japońskiego wywiadu. W latach późniejszych wraz ze swymi kompaniami poszedł na służbę do wywiadu austriackiego.

W latach międzywojennych zgraja przywódców pracy PPS terminowała w sanacyjnej „dwójce”. Do września 1939 roku część jak np. Franciszek Białas przeszła na służbę kapłana Szpilker, innej zapakują do bluz brytyjskiej Intelligence Service, reszta kontynuowała pracę w zainstalowanej w Londynie „dwójce”.

Dziś Białas i Zarembski oraz ich kompani pobierają „zeszyty” od amerykańskich „Polów” i „Brazowych”. Pieniażde na robotę przeciwko Polsce, przeciwko polskiemu narodowi, przeciwko polskiemu robotnikowi. Za ten szpiegowski żołd pomagają przygotować wojnę, przygotowują nowy hitlerowski „Drang nach Osten”, pomagają Adenauerowi i Ollenhauerowi, gotującym się do wypraw po Szczecin, po Gdańsk i Wrocław, po Warszawę, po Poznań i Łódź.

Każdego Polaka ogarnia uczucie nienawiści i głębokiej odrazy do tych sprzedawczyków, którym nie co podłe, nie co pachnie zdradą i zbrodnią nie jest obce.

W 17-cu przedstawicielom stanu naszym staran na obu kierunkach i cnie z wydziałami z listów Pola z których można było wnioskować, że cała sprawa zostanie szybko zatwierdzona na tym kanale. Podobnie też wyglądało i na kanale Brazowego. Ostatyczne terminy określano na tu na 20 sierpnia. Jak już donosiłem sprawa Brazowego rozpoczęła się z Witkiem i Zecem. Miał to być pewna akcja polityczna propagandowa nie pod naszą firmą, a pomoc mieliśmy otrzymywać od Związku. Jednak w dalszych rozmowach wyszło, że grupa Zecera będzie tylko współdziałać, a całość operacji się na nas. Nadal z tego jest wyłączone mutnicstwo. W zasadzie w koncowej fazie weszło na jaw że wprowadzić kanał ten prowadzi przez przyjaciela Brazowego ze Związku, ale w rezultacie jest to jeden z wydziałów Noteci Słoni i dochodzi do tej samej Centrali.

W drogiej połowie sierpnia dostaliśmy wiadomość z tut futer Słoni, że narazie nasza sprawa została zatwierdzona odmownie. Brazowy w tym czasie twierdził, że została odroczone dla dokładniejszego zbadania oraz na skutek zmian personalnych. Szefem został 1/10 zmianach tych nieco wcześniej doniosł nam także Pol.

W dalszym rozwoju wypadków w dniu 12 września przyzwole zawiadomili nas o otrzymaniu wiadomości, że cała koncepcja została w zasadzie zatwierdzona i chodzi tylko właściwie o wyjaśnienie pewnych szczegółów i on w tym celu odlatuje w dniu 15 września do Stolicy, wraca 10 października i jest przekonany, że przewidziane są sobie stypendia. Oświadczył też nam, że ze względu na naszą ciężką sytuację może nam dać zaliczkę z własnego budżetu przeznaczanego na inne cele. „Wskosko zaliczki oferowanej wynosiła 3 zeszyty. Zaliczkę tą przyjąłem i w całości nam jej przekazujemy.

Brazowemu powiedzieliśmy, by na miejscu zwrócił się do Pola by z nim te sprawy uzgodnić. O tym wszystkim zawiadomili „Pola”, całym tu omawianym okresie, pomimo przejścia terminów podawanych przez Pola nie mieliśmy od niego żadnej wiadomości co oczywiście wpłynęło na nas i przygnębiło. Dopiero 16 września otrzymaliśmy od Pola list, w którym pisał, że nasze docieranie na różnych kanałach omal nie popsuło całej sprawy i on musiał to wszystko odrabiac jakos to wyprostować. Zada też zerwania ze wszystkimi pobocznyimi agentami, bo inaczej nie rzecz za nic. Twierdzi, że 1 października sprawa się rozstrzeżnie.

Jedna z fotokopii dokumentów stwierdzających szpiegowsko-dywersyjną działalność WRN.

# Uchwała Rady Ministrów to dalsze zacieśnienie spójni wsi z miastem

Zygmunt Smółka, małorolny chłop z Krypna, pow. białostocki, dowiedział się o nowej uchwale Rządu od córki. Był akurat w stodole, kiedy przybiegła z nowina. Przed chwilą wysłuchała komunikatu nadawanego przez radio, bo w chacie mają zainstalowany głośnik. Początkowo Zygmunt Smółka nie bardzo wiedział, o co chodzi, ale po dzienniku południowym zrozumiał wszystko. I co ważniejsze — zrozumiał dobrze. Potem przeczytał gazetę.

Zygmunt Smółka jest przodującym chłopem. W ubiegłym roku rozpoczął siewy wiosenne najpierwszy w całej gminie. Płony pracy były obfite, a Zygmunt Smółka nie zwlekał z odstąpieniem i spłatą podatku. Uregulował wszystkie obowiązki wobec państwa przed terminem. Żona Zygmunta Smółki wolałaby mieszkać w mieście, ale jej mąż jest zdania, że jego miejsce jest na wsi: — tu pracować i to pracować jak najlepiej, żeby dać robotnikom i inteligencji pracującej dużo produktów rolnych a przez to zwiększać i swoje dochody na gospodarstwie.

Zygmunt Smółka jest

wdzięczny władzy ludowej. Jego córka kończy w tym roku szkołę ogólnokształcącą w Białymstoku. I ojciec jest spokojny o jej przyszłość. Wie, że jego dziecko będzie się kształcić dalej. Ta świadomość pobudza go do jak najbardziej intensywnej pracy. I mo że właśnie dlatego zainteresowała go sprawa budowy domów akademickich i podwyżka stypendjów. Mógłby się ktoś dziwić temu, bo przecież to najmniej chyba może obchodzić mieszkańca jakiejś tam wsi... A jednak to sprawa dla Zygmunta Smółki ważna i z tym związała swoją dalszą pracę. Zresztą to wynika z jego woli.

Zygmunt Smółka, małorolny chłop z Krypna, mówi:

„Ja, tak jak i wszyscy małorolni chłopcy z naszej wsi powitaliśmy uchwałę Rządu z zadowoleniem, bo zrozumieliśmy, że jest ona wynikiem troski naszej ludowej władzy o dobro całego narodu, no i kraju. Jesteśmy pewni, że to przyniesie nam tylko korzyść. Pewnie, że są i tacy co sarkają, co im się nie podoba i gadają, ale tak już jest, że się nigdy wszystkim nie dogodzi. Ale więcej jest takich, co uważają, że właśnie teraz mamy jeszcze lepsze warunki, żeby nasze gospodarstwa były bardziej wydajne. Trzeba się wziąć do hodowli i zwiększać płony. A że kulał przy tym dostanie po grzbiecie i spekulanci też, to się bardzo cieszymy, bo oni są jak pi Jawki i chcieliby naszym kosztem, mało i średniorolnych chłopów paszytować.

Co do sprzedawania nadwyżek towarowych to powiem tak. Do tej pory nadwyżki, które mi zostały po zdaniu „na plan” dostarczałem do spółdzielni, bo uważam, że to najlepsza droga przekazywania żywności dla miasta, to takie najpewniejsze ręce. Jednocześnie jednak sprzedaż bezpośrednią w mieście pozwolił tamtejszym ludzom na nabywanie naszego świeżego masła, sera czy jaj. Wszystko to, jak sobie tak na swój rozum myślę, zaciśnie mocniej więź wsi z miastem. Bo przecież oni tam dla nas też pracują, budują i uczą nasze dzieci. Ja tak się cieszę, że moja córka chodzi do szkoły i będzie się kształcić. Ręce bym urobił, żeby się jakoś państwu wywdzięczyć, a tu wcale nie trzeba i rak „urabiać”. Trzeba tylko pracować szczerze i wędzić po co i dla kogo. A że spekulanci będą jeszcze próbować robić interesy to pewne. Ale chyba tylko głupi człowiek się z nimi pokuma. Ja tam wyrzuciłbym ich z domu na zbity łeb, gdyby przyszł.

Wierzę naszemu Rządowi, bo przez te kilka lat władzy ludowej przekonałem się, że wszystko, co postanowił było dla nas z korzyścią, a nie z krzywdą. Jesteśmy niezależni od kulaków i spekulantów, a swoją pracą, rozumiejąc znaczenie uchwały, pomożemy państwu w ich całkowitym unieszkodliwieniu”. (wu-żet)

### W SZCZECINIE

## Nauczyciele omawiają uchwałę Rządu

SZCZECIN. — W Szczecinie odbyło się zebranie nauczycielstwa i pracowników oświatowych poświęcone omówieniu uchwały Rady Ministrów z dnia 3. I. 1953 roku oraz zadań stojących przed nauczycielstwem w związku z wprowadzeniem tej uchwały w życie.

Referat kierownika Wydziału Oświaty WRN Jana Gągola oraz żywa dyskusja podkreślały doniosłe znaczenie uchwały dla stworzenia perspektywy dalszego nieustannego podnoszenia stopy życiowej i dobrobytu w naszym kraju. Dyskutanccy mówili o konieczności aktywnej włączenia się mas nauczycielskich w akcje propagowania i właściwego interpretowania treści uchwały wśród młodzieży i starszego społeczeństwa.

## Z ŻYCIA PARTII

# Skład organizacji partyjnej w Z B M nie gwarantuje wykonywania planów

Wyborcze zebranie podstawowej organizacji partyjnej w Białostockim Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego, które odbyło się jeszcze w grudniu, dość szeroko pokazało przyczyny niewykonywania planów w białostockim budownictwie mieszkaniowym.

Jedną część dyskusji na zebraniu toczyła się wokół zagadnienia wysuniętego przez dyrektora ZBM, tow. Siedziwiski, który podał m. in. niektóre dane dotyczące realizacji planów w ub. roku. ZBM wykonało plan zatrudnienia w 107 procentach, ale przeciętna wydajność pracy załóg wyniosła 68 procent.

W rezultacie poważnie przekroczone plan finansowania budów, a plan kubaturowy wykonano zaledwie w ok. 75 proc.

10 brygadziastami, a z całą grupą. Przy takim systemie pracy majster nie może dać sobie rady ani z organizacją pracy, ani z innymi problemami, nie mówiąc już o tym, że każdy robotnik pracuje na własną rękę i mało kto troszczy się o mniej wykwalifikowanych czy też o zlikwidowanie nierobstwa.

Dyskusja na zebraniu partyjnym w całej pełni potwierdziła to, że zasadnicze przyczyny niewykonywania planów tkwią w słabej pracy z ludźmi, a nie w żadnych „obiektywnych trudnościach”. Tow. Kurowski wskazał nawet, że brak pracy z robotnikami prowadzi do poważnego marnotrawstwa jak np. puszcie cegieł na budowie bloków mieszkalnych w Zambrowie.

Sytuację w ZBM scharakteryzował w dyskusji zupełnie słusznie członek egzekutywy, tow. Pawlak. Mianowicie większość robotników w ZBM pochodzi ze wsi. Nie stanowią więc oni zahartowanego oddziału klasy robotniczej. A organizacja partyjna nie prowadzi z nimi żadnej pracy politycznej. Organizacja partyjna nie troszczy się również o młodych techników, których wielu przyszło do ZBM bezpośrednio po studiach. Można tu przyto-

czyć jedynie tylko osiągnięcie oddziałowej organizacji partyjnej z oddziału instalacyjnego, która pomogła technikowi Karpińskiemu zmienić stosunek do pracy, a nawet przewyciężyć bierny stosunek do życia. Niestety inne oddziałowe organizacje nie mają takich osiągnięć, a i ta organizacja w innych wypadkach popełniła wiele błędów.

Do tego wszystkiego trzeba dodać wypowiedź tow. Gawryluka, który wskazywał na żywołowość i bierność w pracy podstawowej organizacji. Podkreślił on, że podczas całego zebrania ani jeden sekretarz oddziałowej organizacji nie zabrał głosu.

\*\*\*

Powstaje pytanie, jak zaktywizować organizację partyjną, aby mogła ona lepiej oddziaływać na załogę. Przede wszystkim trzeba poprawić jej skład społeczny, ponieważ dotychczasowy nie daje organizacji partyjnej możliwości oddziaływania na całą załogę w kierunku polepszenia sytuacji na odcinku wykonywania planów produkcyjnych. W skład podstawowej organizacji w ZBM wchodzi 50 proc. pracowników umysłowych, a najlepsi robotnicy, którzy mają zaufanie załóg, nie są w partii. Wy-

starczy tu wymienić Feliksa Kamińskiego, brygadziastę instalatorów, trzykrotnego zdobywcę i miejsca w skali krajowej, czy też Romualda Sosnowskiego, odznaczonego Krzyżem Zasługi oraz słuszarza Leona Kosińskiego. Ci ludzie pozostają poza partią, a tymczasem w okresie przedwyborczym przyjęto do partii dwóch nowych kandydatów, ale pracowników umysłowych.

Z tym stanem trzeba natychmiast zerwać. Do partii w ZBM powinni wstąpić przodujący robotnicy. Wtedy nie będzie kłopotu z brakiem agitatorów, organizatorów grup, — które rozpadły się w ub. roku — i w ogóle z brakiem aktywów. Towarzysze z ZBM muszą zdać sobie sprawę z trzech podstawowych rzeczy: Po pierwsze — uchwała grudniowa KC obowiązuje ich w całej rozciągłości. Po drugie — żadnych innych możliwości oddziaływania na załogę, jak praca polityczna — wychowawcza — nie ma. I po trzecie — sprawa budownictwa mieszkaniowego jest sprawą polityczną, sprawą niezwykłej wagi, a więc jest sprawą partii.

Kazimierz Ślipracki  
instruktor wydziału  
ekonomicznego KW PZPR



Jak najprędzej zlikwidować zaległości finansowe

## Rozmowa z pracownikami Prezydium GRN

Na pytania zadawane przez przedstawiciela naszej Redakcji odpowiadają pracownicy Prezydium GRN w Dojłdach (pow. białostocki) ob. EDWARD MATCZUK — referent podatkowy i ob. EUGENIUSZ KRASNICKI — delegat CUSIK. Warto tu zaznaczyć, że początkowo rozmowa wcale się „nie kleiła”, ponieważ pracownicy Prezydium tłumaczyli się, że nie mają czasu, że rachunki i sprawozdania nie są jeszcze zestawione itp. Skoro jednak zaczęli mówić, z samych odpowiedzi można się było zorientować, że gmina Dojłdy należy właśnie do rzędu tych gmin, które mają jeszcze w tej chwili duże zaległości i dlatego pewnie pracownicy Prezydium GRN wstydziła się ujawnić to w gazecie. Przystępujemy jednak do tematu rozmowy.

— W jakim procencie gmina wykonała plan finansowy do dnia 1. XII. 1952?

— Plan zobowiązań finansowych powinien być uregulowany do tego dnia całkowicie, zgodnie z rozporządzeniem państwowym. Ale nasza gmina wykonała go tylko w 79 proc. Przyczyną tego było po pierwsze: w naszej gminie mamy tzw. zle gromady, których mieszkańcy od kilku lat systematycznie zalegają w do stawach i spłacie podatków. Szczególnie źle jest właśnie z podatkami. Nasze kolegium orzekające cechuje niedokładność w pracy. Wielu spraw zalegających, w starym roku w ogóle nie poruszono, a chociaż niektórych ukarano, to jednak nie wszystkie kary zostały ściągnięte.

— Czyje sprawy nie zostały poruszone i kto w waszej gminie zalega od kilku lat?

— Takich „kwiatków” mamy niestety sporo. Dla przykładu wybiorę kilku z nich. Najwięcej mamy ich w gromadzie Sobolewo. Józef Piotrowski miał wymiar podatku na rok 1952 — 2093 zł. Jak „z łaski” wpłacił nam końcówkę — 93 zł. Reszty nie chce płacić. Czesław Raczkowski zalega za lata od 1949 r. do tej pory w sumie ponad 2870 zł. Witold Pierwienko zalega od 1948 r. i absolutnie nie ma zamiaru płacić, podobnie jak

Stanisław Piotrowski. Takich zresztą, jak już mówiłem, mamy sporo, chociaż nasza gmina jest podmiejską i gospodarze mają tu większe dochody niż gdzie indziej.

— No, dobrze, a czy były składane wnioski o ukaranie opornych?

— O ile ja wiem, takie wnioski nie zostały złożone. Jest to bezprzeczenie naszą winą, bo tym samym zaniedbaliśmy te sprawy.

— A jak wyglądało egzekwowanie kar od tych chłopów, na których zostały nałożone?

— Mogę i tutaj podać kilka przykładów. Między innymi zostali ukarani grzywną 200 zł — Józef Roszkowski z gromady Zaścianki za niedostarczenie żywności oraz Jan Rozłowski za nieodstawienie zboża. Te kary zostały ściągnięte. Są jednak i inne sprawy. W gromadzie Skurliany mieszka Władysław Siedlarz. Za lata ubiegłe zalega 2661 zł, za rok 1952 zaś 3500 zł. Kolegium orzekające ukarało go grzywną 350 zł, ale pieniądze do tej pory nie zostały ściągnięte. Mieliśmy także sprawę Stanisława Buśka z grom. Grabówka, któremu w związku z amennością karę umorzono, ale teraz na nią ponownie zastąpił, bo do dnia 31. XII zaległości nie uregulował.

— Jak wyobrażacie sobie zlikwidowanie zaległości, jeżeli

w dalszym ciągu Prezydium GRN i kolegium orzekające będą te sprawy lekceważyć?

— Wydaje mi się, że będzie z tego trudno wybrnąć. Takie sprawy systematycznie zalegających trzeba sprowadzić w ostateczności na drogę sądową i stosować wysokie kary, w przeciwnym bowiem wypadku zaległości te w nowym roku wzrosną. Samo krytycznie muszę przyznać, że i my nie zawsze podchodziliśmy poważnie do tych spraw i zbyt mało składaliśmy wniosków o ukaranie. Kolegium orzekające też było martwe. Najgorsze w tym wszystkim było to, że każdy pracował sobie, a kary choć nałożone nie były egzekwowane.

— A jakie macie w gminie przodujące gromady?

— Najlepszą gromadą są Olmonty. Sołtys Eljasz Kilibisz przed terminem uregulował wszystkie dostawy i spłacił całkowicie podatek. Za nim poszli i inni, jak np. Józef Klimeczuk i Kazimierz Konecki.

— O ile zwiększył się procent wykonania planu w grudniu?

— W grudniu wykonaliśmy jeszcze 8 proc., tak że w tej chwili ogólnie biorąc mamy 87 proc. wykonania planu rocznego.

— A co zrobicie w najbliższym czasie, by zlikwidować zaległości?

— W tych dniach zostanie zwołana odprawa wszystkich sołtysów. Zdadzą nam pieniądze i kwity, które wpłynęły do nich ostatnio, a potem jakoś zlikwidujemy resztkę zaległości.

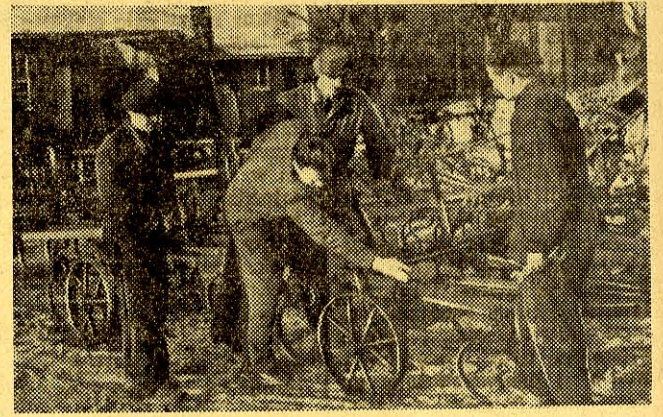
To właśnie „jakoś” jest najbardziej niesłusznym założeniem Prezydium GRN. W Dojłdach dlatego są poważne zaległości w podatkach, dostawach żywności i mleka, że każdy robi „sobie i jakoś”. Brak ścisłej współpracy między poszczególnymi referatami Prezydium a kolegium orzekającym daje ujemne wyniki. Również sekretarz RG — tow. Jan Swiderski rzadko zagląda do Prezydium i nie interesuje się sprawami gminy. A pomoc sekretarza jest niezbędna. Prezydium zamiast samo energicznie zabrać się do ścia-

gnięcia zaległości marzy o przekazaniu zalegających władzom sądowym, aby sobie ściganiami zaległości „nie zaprzętać głowy”.

Co trzeba dalej robić? Zaległości nie wolno „jakoś” likwidować, ale jak najprędzej i tam gdzie to jest konieczne — posługiwać się słusznymi i sprawiedliwymi karami, które dla winnych będą dobrą nauką. Pracowników Prezydium musi przy tym cechować wkliwłość i znajomość spraw z „własnego podwórka” oraz wzajemna pomoc, a wtedy praca da nam prawdę dobre rezultaty.

W.Z.

## Wezwanie do współzawodnictwa w remoncie maszyn



Załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego w Pucku, wzorując się na przykładzie Radzieckiej Ulanowskiej Stacji Maszynowo-Traktorowej zawarła umowę o współzawodnictwo w jak najszybszym i jak najdokładniejszym przeprowadzeniu zimowych remontów maszyn i narzędzi rolniczych z załogą POM-u w Zabnie. Na zdjęciu: Dyrektor POM-u Zygmunt Leszczyński sprawdza jakość wykonania roboty przez trzecią grupę remontową. CAF — fot. Ukłejewski

## Brak współzawodnictwa pracy w PGR hamulcem realizacji planów produkcyjnych

Państwowe Gospodarstwo Rolne jest także zakładem produkcyjnym i podobnie jak wszystkie inne placówki, ma swoje plany do realizacji. Zesporożony plan produkcji rolnej w wielu PGR woj. białostockiego nie został wykonany. Za niewykonanie planu w dużej mierze winę ponosi aparat administracyjny i związkowy PGR. Obok błędów w samej organizacji pracy, nie zwrócono bowiem zupełnie uwagi na umasowienie współzawodnictwa wśród robotników poszczególnych gospodarstw.

Weźmy dla przykładu zespół PGR Orla - Jucha. Na ogólną ilość 428 zatrudnionych tam robotników rolnych, we współzawodnictwie brało udział zaledwie... 26 ludzi. Nie lepiej jest i w samym gospodarstwie, które mieści się tuż pod bokiem dyrekcji zespołu. Na 40 zatrudnionych, „współzawodniczy” tam między sobą aż... 4 robotników: brygadzi- sta, traktorzysta, kierowca samochodowy i 1 robotnik polowy. Oczywiście nie jest to żadne współzawodnictwo pracy, bo współzawodniczyć może ktoś z kimś w tym samym dziale pracy, grupa z grupą lub zespół z zespołem, ale nigdy traktorzysta z robotnikiem polowym lub brygadierem stajennym.

Czy przy takim „rozwoju” współzawodnictwa zespół PGR Orla Jucha mógł wykonać pomyślnie swój plan? Oczywiście, że nie. Toteż praca takiego zespołu wyraźnie kuleje i z roku na rok plany są niewykonane. W roku 1952 np. zbiory ziób dokonano z paratygodniowym opóźnieniem, okopowych również. Buraki wykopano, lecz kilkanaście ton pozostało na

polu nie zwiezionych. Nie wykorzystuje się tam również należące maszyny i sprzęt. Nie biorą prawie zupełnie udziału w pracach rolniczych robotników rolnych, mimo że w gospodarstwie czynne jest w ciągu całego roku przedszkole. Wszystko to ujemnie odbija się na realizacji planów produkcyjnych.

Wie o tym Zarząd Okręgowy PGR, widzi to dyrekcja zespołu, rólna rada zespołu i organizacja partyjna. Ale nikt nie próbuje zaradzić złu i usunąć zaistniałe niedociągłości.

A trzeba powiedzieć, że zespół Orla Jucha ma wszelkie warunki, by stać się jednym z przodujących i plany produkcyjne wykonywać nawet z nadwyżką. Posiada on bowiem dostateczną ilość ludzi do pracy, maszyn i narzędzi rolniczych, a nawet ziemię nienajgorszej jakości.

Aby jednak zespół ten mógł być przodującym, konieczna jest tam zmiana dotychczasowego stylu pracy dyrekcji, rolnej rady zespołu i oddziałowej organizacji partyjnej. Trzeba także, by współzawodnictwo pracy stało się masowym i porwało cały ogół robotników PGR.

Do socjalistycznego współzawodnictwa w walce o podniesienie produkcji rolnej powinni włączyć się również wszyscy pracownicy administracji. Dyrektor zespołu powinien pierwszy dać przykład innym i wezwać do współzawodnictwa międzyzespolowego inny zespół PGR. Na pewno wtedy pójdą w jego ślady i agromi i zootechnicy, księgowi, magazynierzy, czy przewodniczący rolnej rady zespołu. Ożywi się wówczas i współzawodnictwo wśród robotników rolnych, nie pozostaną, bo nie będą mogli pozostać w tyle brygadziści polowci, stajenni czy oborowi.

Ze znaczeniem i korzyściami, jakie przyniesie im współzawodnictwo pracy, warto już obecnie zapoznać ludzi, choćby dlatego, że w wielu gospodarstwach nie wprowadzono jeszcze pracy znormowanej. Wskazaniem jest także szerokie wyjaśnienie na konkretnych przykładach jak zarabiają ci robotnicy, którzy w pełni wykonują i przekraczają swe normy. Krąży bowiem wśród robotników PGR różne kłamliwe wersje o niskich zarobkach tych, którzy pracują na normy i stąd daje się zauważyć wśród nich bojaźń przed pracą znormowaną.

Naszemu aktywistom i związkowcom nie wolno zapominać, że wróg klasowy działa w PGR, starając się demoralizować robotników i we wszelki możliwy sposób wpływać hamująco na rozwój gospodarstw.

Przeciwstawiając się wrogiej plotce i wrogiej robotnie, trzeba pokazywać przodujących robotników, którzy biorą udział we współzawodnictwie i osiągnęły poważne sukcesy. A tacy na pewno znajdują się wkrótce wszędzie. Już dziś mamy ludzi, których wynikami na odcińku hodowli czy produkcji rolnej możemy się poszczycić

i w naszym województwie, których możemy postawić za wzór innym.

Oto na przykład oborowy Jan Worn z PGR Januszowa Wola, biorąc udział we współzawodnictwie zwiększył o 15 proc. mleczność krów. Mamy i przodującą chlewniczkę w zespole PGR Elk Marję Mleczkowską, a w gospodarstwie PGR Łalki, ob. Sztumberg.

Masowy ruch współzawodnictwa pracy w PGR, to jeden z bardzo ważnych czynników, który wpłynie niewątpliwie dodatnio na wykonanie planu i rozwój gospodarzy majątków państwowych. W nowym roku nie wolno już lekceważyć ani zaniedbać tej tak ważnej akcji.

M. Borowik

## CZY WIECIE już o tym...

... że Rada Zakładowa przy Zespole Rybackim w Elku w roku 1952 prawie nie robiła. Cicho było w gabinecie Rady Zakładowej, więc i robotnicy, aby nie zakłócać tej ciszy mało tam zaglądali.

Nie zaglądali — ...bo przewodniczący tej Rady, ob. JĘCZELEWSKI, przemawiał do robotników — rybaków nie robotycznym językiem. Bo czy można uważać za robotniczy taki język: „My kogo chcemy — przyjmujemy, a kogo chcemy — zwalniamy. Wiemy, że na nas się już skarżyli, ale my się tego nie boimy”. Chyba taki język nie jest robotniczym?

Niesprawiedliwy jednak byłby nasz sąd, gdybyśmy widzieli w siedzibie Rady Zakładowej przy Zespole Rybackim tylko idealną ciszę. Było tam niekiedy i szumnie, ale wtedy, gdy przyszli przyjaciele przewodniczącego i z gabinetu jego pachło wódka.

CZEGO RADA ZAKŁADOWA NIE ROBIŁA?

Pracy polityczno - oświatowej, pracy kulturalno - oświatowej, nie rozwijała współzawodnictwa, w żadnym z czterech gospodarstw rybaccy nie otworzyli ani jednej świetlicy, choć lokale są wolne, zaniedbali akcję socjalną.

A CO RADA ZAKŁADOWA ROBIŁA?

W gospodarstwie Hędzielowo na drzwiach pustego pokoju i szylde „Świetlica” przybito na ścianie drugi napis: „Rybak, ten dom, to twój dom. Nie niszczyć”. (Robotnicy, aby nie „niszczyć”, nie zachodzili tam wcale).

A w lipcu, gdy w jednej z pustych świetlic pojawiła się gazetka ścienna pt. „Rybak”, to sam przewodniczący Jęczelewski gazetkę kazał zdjąć, rzekomo z powodu zamieszczony w niej za ostrej krytyki, a na jej miejscu kazał zawiesić plakat... o ochronie raków. Wiadomo raki są takimi pocziwymi stworzonkami, że nawet za krytykę nie obrażają się.

Taka Rada Zakładowa nie przyciągnie na pewno robotników do siebie, a odstraszy i dlatego przy wyborach do władz związkowych nie tylko należy pamiętać, jakich ludzi wybrać do rad, ale wytyczyć im w planie, co członkowie rady powinni robić, a czego nie powinni. (13343)

..SZPERACZ

## Na półkach księgarskich

### Nowe wydawnictwa „Książki i Wiedza”

Dzieje Wojny Domowej w ZSRR, Tom II, str. 640, cena 15,00

R. Markowa — Czarty (Zjednoczeniowy) Zjazd SDPPR (1906) str. 176, cena 3,20.

MAO TSE-TUNG — W sprawie sprzeczności, str. 56, cena 1,50.

Narody Japonii, Indii, Wietnamu, w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie, str. 178, cena 4,50.

O agitacji. Z doświadczeń radzieckich, str. 176, cena 2,50.

W. MICHAJŁOW — Agentura Wall Street w Amerykańskich Związkach Zawodowych, str. 150, cena 2,90.

WANDA SUCHOCKA i KRZY- SZTOF STRZELECKI — 306 procent normy na „Ursusie”, str. 76, cena 1,40.

W. NIEMCOW — Siedem barw tęczy, str. 608, cena 21,00.

A. PUSZKIN — Połtawa, str. 92, cena 6, 20.

S. BABAJEWSKI — Światło nad ziemią, str. 240, cena 7,20.

## Drugie miejsce w... złocie

O becny papież pisał w r. 1939 w orędziu do księży amerykańskich: „Biedni zajmują u Boga zaszczytne miejsce, im to obiecano jest królestwo niebieskie, im łatwiej zdobyć łaski nadprzyrodzone”. Jeden z jego poprzedników Leon XIII, który zajmował się zagadnieniem uspokajania robotniczych protestów przeciw kapitalistycznemu wyzyskowi, wzywał ich aby nie przywładzali wagi do bogactw.

Już Fryderyk Engels pisał, że kościół stał się największym obszarnikiem, ponieważ do niego należała co najmniej trzecia część całej katolickiej własności ziemskiej.

Po zmlęczeniu ustroju feudalnego, kiedy nie tylko własność ziemi ale przede wszystkim kapitał stał się miernikiem znaczenia w świecie, Watykan zainteresował się również innymi formami posiadania. Kapitały jego są olbrzymie. We Włoszech Watykan kontroluje około 30 spółek akcyjnych z kapitałem 300 milionów przedwojennych lirów. Kapitały swe lokuje w przemyśle chemicznym, metalurgicznym, stoczniowym, tekstylnym. Do Watykanu należy olbrzymia ilość domów czynszowych i wiele przedsiębiorstw budowlanych. Watykan kontroluje 150 banków włoskich.

Ale skarby Watykanu ulokowane są nie tylko we Włoszech. W Szwajcarii filia „Banco di Roma” (Banku Rzymskiego), nosząca bogobojne miano „Instytutu akcji religijnej”, zajmuje się spekulacjami dewizowymi. W Połud-

niowej Ameryce Watykan posiada olbrzymie majątki. Inną formą wreszcie, zamaskowaną, utrzymywania majątków przez Watykan jest własność podległych mu zakonów. Najbogatszym z nich jest zakon jezuitów.

Dla administracji swoim majątkiem Watykan posiada trzy instytucje. Przede wszystkim swój własny skarb państwowy, analogiczny do skarbu każdego suwerennego państwa, „Instytut Do broczności Wiary”, który administruje własnością zakonów oraz „Dzielnictwo stędziby Apostolskiej” — administrację nieruchomości majątku kościelnego.

Trzeba przyznać, że obecny papież dba o to, aby jego rodzina nie musiała zadawałać się „łaskami nadprzyrodzonymi”, a miała również coś nie co do powiedzenia w świecie tak pogardzanego oficjalnie pieniądza. Administratorem większej części majątków Watykanu jest bratanek papieża ks. Marcan-tonio Pacelli (owe literki ks. nie oznaczają przy tym nazwisko księdza, lecz księcia). Głównym doradcą finansowym Watykanu jest Bernardino Nogara i faktyczny minister skarbu Watykanu, monsignore Giudetti.

Ostatnio uchylono rąbka tajemnicy finansowej Watykanu. Okazało się bowiem, że złoto posiadane przezeń nie drzemie w skarbcach na watykańskim wzgórzach. Złoto watykańskie spoczywa w pancernych podziemiach amerykańskiego „Federal Reserve Bank”, związanego z grupą bankierską Morgana.

Bank ten zresztą gotów jest zrobić nawet klepskie dla siebie interesy z Watykanem, odstępując mu bowiem złoto w sztabach nie po kursie oficjalnym 35 dolarów za uncję, lecz po 33. Za dwa dolary rabatu kupuje sobie widocznie owe „łaski nadprzyrodzone”.

I oto okazuje się, że poza całym majątkiem nieruchomości, dobrami ziemskimi, fabrykami, spółkami, poza domami, w których za drogie komorne gnieździ się we wszystkich niemal wioskach miastach biedota, Watykan posiada w owym banku morganowsko-wallstreetowskim olbrzymie zapasy złota. Ni mniej ni więcej tylko na 4.500 miliardów franków (ok. 11,5 milarda dolarów). Stawia to stolicę papieską na drugim po USA miejscu pod względem posiadanej ilości złota. Warto wspomnieć, że zapasy złota Francji wynoszą 200 miliardów franków, zaś Włoch 250 miliardów.

Tak to wielkorządcy watykańscy głoszą, że „prędzej przejdzie wielbiad przez ucho igielne, niż bogacz dostanie się do królestwa niebieskiego”, woła widac solidne złote sztaby na tym świecie i zaszczytne w kapitalistycznej hierarchii... drugie miejsce wśród posiadaczy złota, po Stanach Zjednoczonych.

A zatem — pamiętając o sformułowaniu Engelsa — Watykan to największy obszarnik i drugi z kolei kapitalistyczny rekin finansowy. To mówią solidne źródła: bilanse watykańskich banków.

jd.



# Pracownicy Dnia

## O odpadkach i konkursie

Od 3 grudnia 1952 r. trwa wielki konkurs dla wszystkich pod hasłem: „Zbieramy surowce wórnę dla przemysłu”. Organizatorzy tego konkursu redakcja „Przycioci” i Centrala Odpadków Użytkowych postawiły sobie za zadanie ułatwić jak najbardziej mieszkańcom naszego województwa wzięcie udziału w tym konkursie. W związku z tym zwiększono ilość punktów przyjmowania szmat.

W ramach konkursu na terenie Białegostoku szmaty przyjmują wszystkie punkty usługowe spółdzielni pracy krawieckich, skórzanich i wytwórczych, dzielnicowe Biura Opatowe i Spółdzielnia Zbieraczy Odpadków Użytkowych.

Na terenie województwa przyjmowaniem szmat zajmują: Podzielnice Odpadków Użytkowych, wszystkie punkty usługowe spółdzielni pracy i wszystkie gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”. Tak duża ilość punktów przyjmowania szmat zapewni sprawne obrotowanie uczestników konkursu.

Już wiele punktów pochwalili się może dobrymi wynikami. Dzielnicowe Biuro Opatowe nr 6 Powszechniej Spółdzielni Spożywców przy ul. Żelaznej 9 w Białymstoku w ciągu jednego dnia rozprowadziło 178 kuponów konkursowych.

### 4 NOWYCH DRUKARZY

#### Egzaminy w Białostockich Zakładach Graficznych

30 ub. miesiąca w Białostockich Zakładach Graficznych miejscowa komisja egzaminacyjna przeegzaminowała 4 uczniów drukarskich. Egzaminy składali: Marian Waluszko, Aleksander Jureczuk, Wiera Sochor i Janusz Lijewski. Każdy z uczniów przedstawił komisji wykonane przez siebie prace drukarskie, a trzeba przyznać, że wszystkie prace były wykonane wzorowo.

Następnie uczniowie zdawali egzamin ustny. Najlepiej odpowiadał maszynista offsetowy Marian Waluszko — przewodniczący ZMP.

Wszyscy uczniowie egzamin zdali. Kadra białostockich drukarzy powiększyła się o 4 wykwalifikowanych pracowników.

Z. Gwozdek  
korespondent

## JUŻ OD 2 STYCZNIA

### W Białymstoku powstał I Zespół Adwokacki

2 stycznia br. w Białymstoku rozpoczął swoją działalność pierwszy Zespół Adwokacki, w skład którego wchodzi 15 adwokatów z naszego miasta.

Biuro Zespołu mieści się w Białymstoku przy ul. Ry-

nek Kościuszki 30 i czynne jest codziennie (oprócz niedziel i świąt) od godz. 9 do 12 i od 15 do 18. Przy zespole istnieje bezpłatna poradnia dla niezamożnej ludności.

## Kronika partyjna

### UWAGA PRELEGENCI!

W środę dnia 7 bm. w małej sali konferencyjnej KW o godz. 12 odbędzie się odprawa wojewódzkiego koła prelegentów. Tematem odprawy będzie uchwała Rady Ministrów w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki plac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych.

Obecność wszystkich towarzyszy prelegentów obowiązkowa.

Podstawowa organizacja partyjna Nr 1 przy Komitecie Miejskim PZPR w Białymstoku zawiadamia, że w dniu 8. I. br. o godz. 17.00 odbędzie się zebranie partyjne, obecność obowiązkowa.

## Kronika Białostocka

### Teatr

Teatr im. A. Węgierki: „Rewolucja”. Początek o godz. 18.30.

### Kina

„Pokój”: „Wilhelm Tell”. Początek o godz. 16, 18 i 20.

„Ton”: „Konik garbusek”. Początek o godz. 17.30 i 19.30.

### Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.

### PROGRAM

Program I na fal 1322 m  
7.00 Sygnał czasu; 6.20 Wszelchność Radiowa; 7.55 Kalendarz radiowy; 8.05 Muzyka rozrywkowa; 8.10 Audycja literacka; 9.30 Muzyka muzyczna; 10.20 Muzyka i aktualności; 11.40 Głos maja kobisty; 11.57 Sygnał czasu; 14.05 Muzyka; 17.05 Wszelchność Radiowa; 18.00 Muzyka; 19.58 Stan pogody; 20.30 Muzyka taneczna; 21.00 Muzyka taneczna.

### Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 - 20.

Udział wszelkich porad i wskazań w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

### Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka i czytelnia Klubu TPP-R czynne od godz. 13 do 21.

### Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłnej) tel. biura wzywany 09, informacja 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08. Dyżurny apteki: Apteka nr 7 ul. Rynek Kościuszki 6, tel. 20-68.

### RADIOWY

Program II na fal 367 m  
7.05 Kalendarz radiowy; 8.20 Muzyka rozrywkowa; 10.00 Poezja i muzyka; 11.57 Sygnał czasu; 13.15 Audycja oświatowa; 14.05 Muzyka; 16.00 Wszelchność Radiowa; 17.05 Korespondencja z zagranicy; 18.00 Słuchowisko; 19.10 Wszelchność Radiowa; 20.00 Koncert symfoniczny; 20.58 Stan pogody; 21.26 Wiadomości sportowe; 21.40 „Płaki” — opowiadanie M. Dąbrowskiej; 22.05 Muzyka.

Dzienniki: 8.00, 12.04, 21.00.

## W BIAŁOSTOCKICH SKLEPACH USPOŁECZNIONYCH

# Pierwszy dzień realizacji Uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia

rańcze, których ceny nie uległy zmianie.

Historię sklepów zgodnie stwierdzają, że personel z trudem radzi sobie z obsługą klientów, którzy nieskrępowani przydziałami bonowymi kupują wszystko w potrzebnych im ilościach. Kupujący rozumieją, że zwiększone zarobki pozwolą na wyrównanie różnic powstałych w cenach.

W Centrali Tekstylnej ob. Sańczyk, pracownica WZPW z wymówką zwraca się do matki: — Po co mi mama powiedziała, abym brała tyle pieniędzy? Przecież ten szlafrokowy materiał kosztuje tyle samo co przedtem, a właśnie o taki materiał mi chodziło. Spekulanci mamie wmawiali niestworzone rzeczy o podwyżce cen, a mama im wierzyła, zapomniała nawet o wzroście zarobków.

A I. Jucejko, pracownica „Centrofarnu” mówi uśmiechnięta do koleżanki:

— Zobacz, a materiały na nasze letnie suknie kosztują tyle samo. Tylko mężowie nasi za materiał na garnitur zapłacą nieco więcej. Ten, który się mężowi podobal kosztuje o 30 zł więcej. Jak dostanie większą pensję, wystarczy mu jeszcze na dobrą czekoladę dla mnie.

Pustkami świecił wczoraj tylko sklepy z mięsem. Trzeba jednak pamiętać, że poniedziałek jest przecież dniem bezmięsnym. Ruch rozpoczął się tam od jutra.

Wczoraj gospodynie przygotowywały na obiad ryby, włącz w Centrali Rybnej był tłok. Ogromne, świeże karpie pływały w basenie. Nie trzeba już myśleć spoglądając na nie, że można kupić tylko jedną z nich.

— Ja biorę 3 kg — mówi jakaś starsza kobieta — u nas w domu wszyscy są wielkimi amatorami ryb. Przecież cena świeżych ryb jest taka sama jak przedtem.

I wszędzie to samo. Wszędzie ten sam ruch, te same ożywione rozmowy, a nawet spory. Sprzeczki wynikają z różnych obliczeń i przeliczeń, bo personel sklepów też się uczy obsługiwać klientów po nowemu. Nowe ceny trzeba zapamiętać, a wtedy handel pójdzie jak z płatka. Nowe ceny są stałe, jednolite i uregulowane raz na zawsze.

Ożywione rozmowy toczą się nie tylko w sklepach. Słysz się je i na ulicy. Np. przy składzie węgla miał miejsce następujący dialog między dwoma mężczyznami:

— No co — mówi pierwszy — ale teraz to już się nie nagrzejesz. Przed zamarnięciem będziesz musiał się ratować alkoholem.

— Nie rozumiem — odpowiada drugi — dlaczego mam zamarnąć.

— No bo węgla — za swoją nędzną pensję — nie kupisz.

### Od 4 STYCZNIA

#### Nowa taryfa taksówek

Od dnia 4 bm. opłaty za przejazd taksówkami podwyższone zostały o 50 proc. Do czasu wydania nowej taryfy, kierowcy pobierają od pasażerów sumę w/g starej taryfy, powiększając ją o 50 proc. to jest o połowę.

Na przykład: z dworca kolejowego do śródmieścia opłata wynosiła 6 zł, obecnie dodaje się do tego 3 zł. (Hr)

### 8 bm. w klubie TPP-R

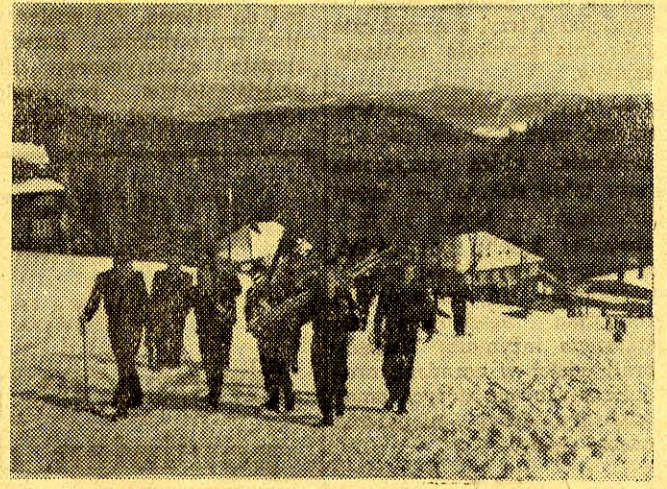
#### Odprawa kolporterów

Celem podniesienia stanu czytelnictwa w poszczególnych zakładach pracy oraz omówienia zagadnień usprawnienia kolportażu, Delegatura PPK „Ruch” w Białymstoku zwołuje dnia 8 bm o godz. 16.30 odprawę. Przybyć na nią winni: kolporterzy zakładowi, przewodniczący rad miejscowych, sekretarze podstawowych organizacji partyjnych oraz korespondenci zakładowi.

Po odprawie zostanie wyświetlony film.

— Ach o to ci chodzi — odezwał się z kolei drugi mężczyzna. — Chcesz powiedzieć, że węgiel podrożał. Nie szkodzi. Pobory będą miał grubo większe. A poza tym węgiel można nabywać ratalnie. Dla mnie osobiście jest to bardzo wygodne, ponieważ wolę zapłacić trzy razy sumą małą, niż od razu wysoką kwotę.

Jak będą wyglądały dalsze dni realizacji nowej uchwały, będziemy podawali w następnych numerach „Gazety”. (I.r.)



W najpiękniejszych miejscowościach: w Tatrach, na Podhalu, w Beskidach, Karkonoszach — spędzają zasłużone urlopy ludzie pracy. Na zdjęciu: Wczasy w Blerutowicach. CAF — fot. Baranowski

## W początku 1953 r. w Białymstoku

### Powstała Spółdzielnia Pracy Metalowców i Stolarzy im. „1-go Maja”

Pod hasłem „Zjednoczeni wokół programu Frontu Narodowego wykonamy nasze plany gospodarcze z nadwyżką i przed terminem” obradowało w dniu 31 grudnia ub. roku w Białymstoku 140 członków spółdzielni: Rzemieśniczej Spółdzielni Pracy Branży Metalowej i Spółdzielni Pracy Stol - Met. Obie te spółdzielnie od 1 stycznia utworzyły nową spółdzielnię pn. „Spółdzielnia Pracy Metalowców i Stolarzy” im. 1-go Maja.

Połączenie tych spółdzielni w znacznym stopniu przyczyni się do obniżki kosztów własnych przez zmniejszenie etatów administracyjnych oraz do usprawnienia działalności transportu.

Inicjatorem zjednoczenia był pionier ruchu spółdzielczego, najlepszy kierownik spośród 20 spółdzielni Związku Branżowego Spółdzielni Wytwórczych — Szarf Egerd. Do władz rady nadzorczej nowej spółdzielni weszli w próbowani i doświadczeni robotnicy: Kazimierz Brych,

## Najlepiej spędzimy urlop na wczasach narciarskich

Wzorem lat ubiegłych PTT-K wspólnie z FWP organizuje w sezonie zimowym 1953 r. wczasy narciarskie w górskich schroniskach PTT-K. Położenie schronisk na wysokości powyżej 1150 m nad poziomem morza, gwarantuje wszystkim narciarzom dobre warunki śnieżne.

Schroniskami PTT-K są: „Samotnia” nad Małym Stawem — (1183 m) i „Na Szrenicy” — rejon Szklarskiej Poręby — w Karkonoszach (1382 m).

Wczasowicze, którzy korzystają z „Wczasów narciarskich” winni zaopatrzyć się w plecaki, gdyż dowóz bagażu do schronisk jest niemożliwy.

W czasie turnusu przewidziana jest nauka jazdy na nartach i wycieczki dla narciarzy zaawansowanych pod kierunkiem fachowych instruktorów narciarskich.

Opłaty za dwutygodniowy pobyt z bezpłatnym biletem kolejowym w obie strony wynosi dla pracujących, członków Związków Zawodowych, zależnie od wynagrodzenia — 84 zł, 105 zł i 150 zł. Członkowie rodzin opłacają 322 zł bez biletu kolejowego.

Celem otrzymania skierowania na wczasy narciarskie należy złożyć w Okręgowej lub Powiatowej Radzie Zw. Zaw. — Referat Skierowania Wczasowych: zaświadczenie zakładu pracy o terminie urlopu i o wysokości wynagrodzenia, zaświadczenie Rady Miejskiej lub Rady Zakładowej o uprawnieniu do korzystania z wczasów, oraz zaświadczenie lekarskie stwierdzające, że ubiegający się o skierowanie nie cierpi na choroby zakaźne.

Dwutygodniowe turnusy wczasów narciarskich w obu schroniskach rozpoczynają się: 3 i 18 stycznia, 2 i 17 lutego, oraz 4 i 18 marca br.

### BZPW pierwsze

#### Powołano do życia komisję rekrutacyjną do spraw oświaty dla dorosłych

Pierwszym zakładem pracy, który zorganizował komisję rekrutacyjną do spraw oświaty dorosłych jest Białostockie Przemysłowe Zjednoczenie Budownictwa.

Komisja po przeanalizowaniu kadr swego zakładu pracy zorganizowała naradę roboczą, na której były omawiane sposoby szkolenia kadr.

Zebrań wysunęli wnioski, ażeby zorganizować 2 kursy jęz. rosyjskiego, 1 zespół czytelniczy, oraz wysłać do szkół dla pracujących 50 osób. Ponadto prowadzi się szkolenie zawodowe. Przeszkolonych zostało już 217 osób, a w roku bieżącym ukończy szkolenie 105 osób. (I.r)

## GDZIE ZAOPATRUJEMY SIĘ W WĘGIEL

### Spis dzielnicowych Biur Opatowych i przynależnych do nich ulic

Dzielnicowe Biuro Opatowe nr 12 przy ul. Puławskiego 22 zaopatruje: ul. Aleje 11 Listopada, Szosa Zambrowska, ul. Letniska, Słoneczna, Wiosenna, Kawalerska, Świerkowa, Grabowa, Morwowa, Smutna, Prosta, Przekątna, Miła, Pogodna, Wiejska, Lisia, Litewska, Angielska od Szosy Południowej do końca, Łowiecka, Wotyńska, Podolska, Zeromskiego, Myszyńska, Ostrołęcka, Czwartkowa, Kresowa, Mierostawska, Zdrojowa, Tęczowa, Podgórna, Dzielnia, Krucza, Wspólna, Zachodnia, Puławskiego, Harcerska, Południowa, Nowa, Horodniana, Zielna, Ułańska, Kredytowa, Gołębia, Kręta, Urzędnicza, Strzelcka, Bema od Angielskiej do końca, Oboźna, Starosielce, Sclankę.

Dzielnicowe Biuro Opatowe nr 13 przy ul. Nowowarszawskiej 93 zaopatruje: ul. Dojłidy Fabryczne, Stawowa, Dojnowska, Pozioma,

Leśna, Sowańska, Sobolewska, Piaskowa, Cała, Obrobowa, Serwitutowa, Zbożowa, Zaścińska, Nowowarszawska. Dzielnicowe Biuro Opatowe nr 14 przy ul. Majowej 12 zaopatruje ul. Gospodarska, Pieczurska, Okopowa, Warszawska do J. Marchewskiego, Chłodna, Skorupska od Wiktorii do Warszawskiej, Majowa, Monopolowa, Staszka, Szopena, Lenina, Elektryczna, Kopykowa, Poprzeczna, Modlińska, Grzybowa, Orzeszkowej i M. Nowotki.

### Jedziemy na nartach do Supraśla

#### Wycieczka PTT-K

Polskie Towarzystwo Turystyczne - Krajoznawcze w Białymstoku organizuje w dniu 11 bm. wycieczkę narciarską do Supraśla. W Supraślu na narciarzy czekać będzie obiad i jako jedna z atrakcji, potańcówka w Domu Kultury.

Wycieczka wyruszy w dniu 11 bm. o godz. 9.30 sprzed lokalu Towarzystwa ul. 1 Maja 12. W razie nieodpowiednich warunków śniegowych termin wycieczki ulegnie przesunięciu. Zgłoszenia składać należy do dnia 8 bm. w PTT-K ul. 1 Maja 12. (Hr)

### DZIŚ W KINACH

#### Interesujące poranki

Wszystkich kinomanów zainteresuje na pewno wiadomość, że kina białostockie wyświetlać będą w dniu dzisiejszym poranki filmowe.

Kino „Pokój” film p. t. „Na odsiecz Carycyna” o godz. 11 i 13.

Kino „Ton” film p. t. „Konik garbusek” o godz. 11.

Cena biletu porankowego wynosi 1.35 zł (Hr)

## 4 WILKI ZABITE

### Akcja tępienia wilków rozwija się

Rozpoczęta w naszym województwie akcja tępienia wilków została uwieńczona pierwszym, pomyślnym sukcesem. W nadleśnictwie Katryńka po wyłożeniu padliny w lesie, zwabiono stado składające się z 5-ciu wilków. Zmobilizowana natychmiast ekipa strzelców zabiła 4 wilki. Sukces ten należy przede wszystkim zawdzięczać sprawnej organizacji przy tropieniu drapieżników, admini-

stracji Nadleśnictwa Katryńka, z nadleśniczym Baczewskim na czele.

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białostok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redakcja naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 36-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białostok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku, Nr 357—111/127.



## Kronika wielkich budowli komunizmu

## Na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej

Krótki jest dzień zimowy. Wcześniej zapada zmrok nad Górami Zygulewskimi. I wówczas tutaj, na placu budowy Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej — na lewym i prawym brzegu Wolgi i na samej rzece — zapalają się dziesiątki tysięcy świateł elektrycznych. Ani w dzień ani w nocy nie zamiera życie na wielkiej budowie komunizmu.

U podnóża góry Magutowej operatorzy koparek kończą wydobywanie ziemi z wykopu pod fundamenty budynku elektrowni. Wykop ten jest tak głęboki, że zmieściłby się w nim dziesięciopiętrowy dom. Tam, gdzie głębokość wykopu osiągnęła już odpowiedni poziom, prowadzone są roboty betonarskie.

Dobiegają końca prace ziemne w wykopie dolnej śluzy. Pracują tu już zbrojarze i betoniarze. Hydromechanizatorzy przy pomocy koparek pompowych kończą namulanie trzeciej tamy. Ogromny jej wał ciągnie się na 8 kilometrów. Tama ta odgradza wykop pod żelazobetonową zapórę przelewową i wykop górnej śluzy od wód Wolgi.

\*\*\*

Dziś, kiedy na budowie Elektrowni Kujbyszewskiej za kończono już w zasadzie wykonanie dwóch wykopów — jednego pod fundamenty gmachu elektrowni, drugiego zaś dla dolnej śluzy — szczególnego znaczenia nabiera praca nad obniżeniem poziomu wody. Zadaniem grupy, której powierzono tę pracę, jest walka z wodami gruntowymi i podziemnymi, które usiłują przedostać się do wykopu. Inżynierowie, technicy i robotnicy ustawiają na drodze złośliwych wód gruntowych pompy głębinowe. Wpuszczane są one w ziemię na głębokość przeszło 40 metrów.

Przed załogą walcząca z wodą gruntową stoi obecnie zadanie szybkiego ustawiania pomp. Grupą specjalistów, którzy walczą z wodą gruntową, kieruje inżynier Fiodor Engel, odznaczony Nagrodą Stalinowską za wspaniałą organizację robót przy obniżaniu poziomu wód gruntowych na budowie Wołżańsko-Dońskiego Kanalu Żeglownego.

Przy budowie Wołgo - Donu zrealizowane zostały liczne propozycje nowatorskie, które pozwoliły pokonać ogromne trudności. Ale okazało się to niewystarczające dla budowniczych Elektrowni

Kujbyszewskiej. Szybsze tempo budowy, większy rozmach, inne warunki geologiczne — wszystko to wołało o nowe, twórcze poszukiwania. Na budowie Elektrowni Kujbyszewskiej udoskonalono sposób głębienia szybów, obniżających poziom wody. W rezultacie przechodzenie poprzez takie ściśle warstwy gruntu, jak glina, zostało znacznie ułatwione. Nowy pneumatyczny - hydrauliczny sposób wiercenia szybów — jak go nazwali pracownicy obniżający poziom wód — powiększył trzy, a nawet cztery krotnie szybkość głębienia szybów.

— Trudno byłoby mi wymienić autora nowej metody głębienia, która przyniosła nam takie sukcesy — mówi inż. Engel — Myślę, że najsluszniej byłoby powiedzieć, iż autorem była cała załoga, poczynając od szeregowego robotnika dźwigowego do starszego inżyniera. Wszyscy brali udział w naradach produkcyjnych, na których omawialiśmy drogi ulepszenia naszej pracy.

\*\*\*

Objętość robót ziemnych na budowie Elektrowni Kujbyszewskiej wyniosła w 1952 roku o 20 milionów metrów sześciennych więcej niż w 1951 r. Większą część tych robót wykonywano przy pomocy hydromechanizacji.

— Dlaczego by ziemię wydobytą z wykopu przez koparkę nie transportować przy pomocy wody? Byłoby to szybszy i oszczędniejszy sposób niż wywożenie ziemi samochodami. — Oto problem, którym zainteresował się dyspozytor hydromechanizacji Siergiej Gajworonski. Po długich, żmudnych badaniach za proponował on zainstalowanie w wykopie pojemników dla przyjmowania ziemi wydobyczej przez koparkę, z tym, że w pojemnikach tych ziemia rozmywana będzie przez wodę i przepompowana rurami poza granicę wykopu. Rada techniczna „Kujbyszewhydrostroju” przyjęła propozycję Gajworonskiego. Jest ona obecnie realizowana w praktyce.

\*\*\*

Załoga przodująca na budowie koparki pompowej „Stalingradzka 1001”, pozostająca pod kierownictwem Wiktora Chlusa, nawlazała

twórczą współpracę z grupą uczonych Ukraińskiego Instytutu Politechnicznego w Kijowie.

Młodzież, stanowiąca załogę koparki pompowej, opracowała projekt automatycznego kierowania robotą koparek pompowych. Pracownicy naukowcy Instytutu Politechnicznego, do których zwrócili się młodzi hydromechanizatorzy zainteresowali się tą propozycją.

Niedawno Wiktor Chlusa, na zaproszenie Instytutu przyjechał do Kijowa. Na posiedzeniu pracowników katedry sprzętu elektrycznego dla przedsiębiorstw przemysłowych zreferował on opraco-

wany przez załogę schemat automatycznego kierowania. Na posiedzeniu — oprócz uczonych — byli również obecni robotnicy i inżynierowie fabryki „Lenińska Kuźnica”.

Zreferowany przez Chlusa projekt automatycznego kierowania pracą koparki pompowej, zyskał sobie jednomyślne uznanie obecnych. Pracownicy naukowcy — uczestnicy tego interesującego spotkania — zapewnił autorów wniosku, że dołożą wszelkich starań, aby jak najszybciej urzeczywistnić cenną propozycję młodych hydromechanizatorów.

A. Stepanow

## GAZETA SPORTOWA

JAK PRACUJĄ NASZE KOŁA

## Sport w przodującym zakładzie powinien dotrzymać kroku produkcji

W pięknej świetlicy Fabryki Sklejek w Dojlidach szumno i gwarno, stukają piłeczki ping-pongowe. To młodzież zakładu spędza wolny od pracy czas. Za mało ma jednak rozrywek, gdyż jedyne dziedziny sportu, które można uprawiać jest ping-pong i szachy. Latem grają w piłkę siatkową na swym własnym boisku, które wspólnie z dyrekcją zakładu wybudowało koło sportowe ZS Unia przy fabryce.

Koło nie ma jednak więk-

W AUGUSTOWIE

## Siatkarze LZS-u wygrali ze studentami

Ostatnio odbył się w Augustowie mecz piłki siatkowej między Ludowym Zespołem Sportowym ze Sztabina a młodzieżą AZS-u bawiącą na feriiach świątecznych w Augustowie. Pięciosetowe spotkanie zakończyło się zwycięstwem LZS w stosunku 5:0. Drużyna LZS pokazała dobrą grę. Szczególnie opamiętanie i szybka orientacja przyczyniły się do odniesienia zwycięstwa. Zawodnicy AZS grali chaotycznie.

Należy spodziewać się, że drużyna LZS Sztabin w najbliższym czasie wystąpi w poważniejszych rozgrywkach. O. Sa. — korespondent

szych osiągnięć, chociaż młodzież chętnie garnie się do sportu. Główną przyczyną jest słaba praca zarządu koła, brak ścisłego zespolecia koła z organizacją ZMP-owską. Wprawdzie przewodniczący koła sportowego Smarkowski jest ZMP-owcem, ale mało interesuje się on swoim kołem. Dotychczas odbyło się tylko jedno zebranie koła.

Aby bardziej upowszechnić ping-pong i szachy, planowano na tym zebraniu rozgrywkę lokalną. Umożliwiłoby to wykonanie najlepszych i skompletowanie z nich drużyny, która z czasem brałaby udział w poważniejszych rozgrywkach. Skończyło się tylko na planowaniu, młodzież nadal uprawia sport żywiołowo, a zarząd drzemie sobie spokojnie.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa ze zdobywaniem odznak SPO i BSPO. Koło nie zdobyło ani jednej odznaki. Wprawdzie większość członków koła to dzieci pracowników Fabryki Sklejek, uczniowie szkół i stosunek ich do sportu nie jest poważny, lecz należałoby tylko właściwie nimi pokierować, a będzie wszystko: i odznaki SPO, drużyny ping-ponga i szachowe, a nawet drużyna siatkowa.

Jednak nie pomyślał o tym

instruktor sportowy Olszewski. Przecież na kurs instruktorski w Czerwińsku posłano go po to, żeby później krzewił i rozwijał kulturę fizyczną w swoim zakładzie pracy.

Dyrekcja fabryki również powinna większą troską otoczyć koło sportowe. Wprawdzie zarząd nie zwracał się nigdy o pomoc ani do dyrekcji zakładu, ani do rady zakładowej, ale jeżeli zarząd nie przejawia żadnej inicjatywy powinna ona wypłynąć od władz zakładowych, od organizacji społecznych zakładu.

Sport w przodującym zakładzie powinien dotrzymać kroku produkcji.

Wam.

JUZ OD 7 STYCZNIA

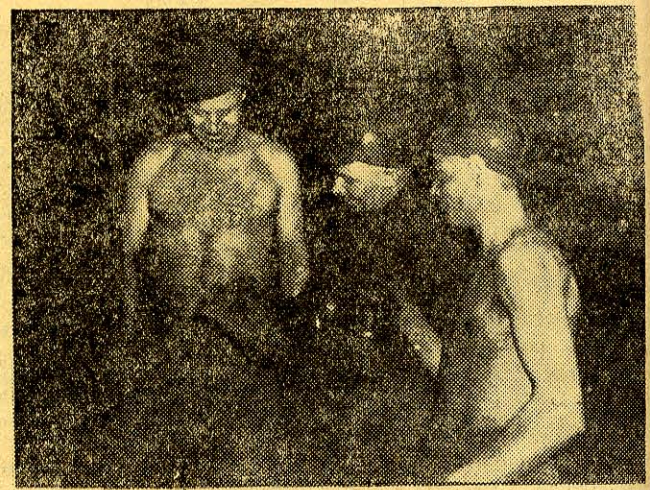
## Lekkoatleci Gwardii rozpoczynają treningi

Od 7 bm. lekkoatleci ZS Gwardia zaczynają normalne treningi. Odbywać się one będą trzy razy tygodniowo, w poniedziałki o godz. 16.30, we czwartki o godz. 18.30 w sali sportowej ZS Spółnia i w niedziele od godz. 10 do 12 na wolnym powietrzu. Lekkoatleci stosować będą metody sportowców radzieckich, nie ograniczając się do treningów w hali. Znane są bowiem zalety treningów na

wolnym powietrzu. Brodzenie w śniegu, jazda na nartach, wyrabiają mięśnie i kondycję.

Młodzież szkolna, która stanowi większość trenujących z entuzjazmem przyjęła nowy system treningów prowadzonych przez trenera Liedkego. Za przykładem Gwardii powinni pójść inne zrzęszczenia, co pozwoli im w sezonie letnim uzyskać lepsze wyniki.

## Kopalnia węgla „Sośnica”



Kopalnia węgla kamiennego w Sośnicy należy do przodujących kopalni w przemyśle węglowym. Załoga kopalni ma do zanotowania poważny sukces, bowiem 13 rebaczy wykonało już zadania Planu 6-letniego. Na zdjęciu: Czolowi rebacze Grzegorz Chanas i Stanisław Lisiecki wraz ze sztygarem Augustynem Długajczykiem w przodku kopalni. CAF — fot. Tymiński.

TYM RAZEM GĄSIENICA

## Konkurs skoków w Zakopanem

4 bm. rozegrano na malej Krokwi w Zakopanem konkurs skoków narciarskich, w którym startowało 45 zawodników. Faworyt konkursu — pod nieobecność Marusarza i Kuli, Forteck i (AZS) zaprzępał szanse na zdobycie pierwszego miejsca, gdyż przy pierwszym skoku za późno się wybił i osiągnął zaledwie długość 36 m. W ogólnej klasyfikacji zajął on 11 miejsce.

Konkurs wygrał Gąsienica-Sieczka (AZS), mając skoki 40,5 i 45,5, oraz notę 207,6. 2) Hoły (Gwardia), skoki 39 i 44 m. nota 202,4. 3) Wawrytko (Gwardia) skoki 40 i 44,5, nota 202,0. 4) Krzeptowski Daniel (CWKS), 5) Roj (AZS), 6) Kozak (CWKS).

## Karty wolnego wstępu na imprezy Gwardii

Karty wolnego wstępu na imprezy sportowe organizowane przez ZS Gwardia w Białymstoku, należy do dnia 15 bm. złożyć do przedłużenia w sekretariacie Gwardii, przy ul. Mickiewicza 1

MIKOŁAJ TOMAN

(8)

Właściwym  
właściwym

tłum. Alicja Tesarz

Podchodząc do domu Astrowa zauważył, że ktoś w nim był przed nim. Okna i drzwi były pozamykane. Wewnątrz panował idealny porządek: krzesło podniesiono, wytarto rozlany tusz, poukładano na miejscu papiery i szklice.

Eugeniuszowi wydawało się, że żelaz Dmitrij rzeczywiście pojechał do instytutu, to powinien był zostawić przynajmniej jakąś kartkę. Zaczął gorączkowo przerzucać wszystko w szufladach biurka Astrowa, potem przejrzał jego notes, terminarz, ale na próżno.

Kiedy po pół godzinie Kurganow wychodził z domku Dmitrija, omal się nie zderzył z Karaulowem.

— Dzień dobry, Siergieju Plotrowiczu, — powiedział. — Czy to wyście posprzątały u Dmitrija Iwanowicza?

— Nie, — odparł Karaulow. — Skoro świt był tutaj dyrektor Saryczew, a potem dziadek Rustam. Widocznie Antoni Kiryłowicz, kazał mu zrobić porządek u Dmitrija Iwanowicza.

Chciał porozmawiać z Kurganowem, dowiedzieć się jakiej jest jego zdanie o tajemniczym zniknięciu Dmitrija, ale Eugeniusz wiedział nie wiele więcej niż Karaulow i nie doszedł jeszcze do żadnego wniosku. Szybko pożegnał się z technikiem i podążył do swojej paraboloidy, żeby dać wskazówki mechanikowi Asmarowi w sprawie remontu mechanizmu zwrotnego.

Asmar był już na miejscu i regulował układ hamulcowy. Zwykle rozmowny i wesoły sprawiał na Eugeniuszu wrażenie zamyślnego i ponurego. Chłodno przywitał się i zaczął przykręcać jakąś nakrętkę, nie zadając żadnego ze swych niezliczonych pytań, którymi zawsze zasypywał Kurganowa w czasie pracy.

Eugeniusz przypomniał sobie, jak niesłychanie był kiedyś Asmar zdziwiony, dowiedziawszy się, że spójność sprawności paraboloidy wynosi dziewięćdziesiąt procent.

— Nie może być — wykrzyknął zdumiony. — Dlaczego? — spytał Eugeniusz, zadowolony z wrażenia jakie wywarł na swoim mechaniku.

— Przecież nasz heliokociół — to po prostu maszyna parowa, nagrzewająca wodę za pomocą słońca, a wszystkie maszyny parowe są bardzo nieekonomiczne. Spójność sprawności najlepszych parowozów nie przekracza ośmiu, dziewięciu procent. W najlepszych stałych kotłach parowych równa się czterdziestu procentom, a nawet w silnikach Diesla wynosi zaledwie trzydziście dziewięć. A u nas dziewięćdziesiąt. To chyba jakieś cuda!

— Żadne cuda! — roześmiał się Eugeniusz. — To tylko pomyślne zastosowanie „samozolacji”. Przecież wiecie jak jest urządzenie nasz kociół słoneczny?

Kiedy dzisiaj Eugeniusz podszedł do mechanika i zapytał: — Dlaczego jesteś taki smutny, Asmarze? — usłyszał:

— W żaden sposób nie mogę wrócić do równowagi po tym huraganie. Taki wspaniały kociół słoneczny o mały figiel nie został zniszczony...

— Na szczęście nic mu się nie stało, — próbował pocieszyć mechanika Eugeniusz.

Asmar ciężko westchnął i nic się nie odezwał. — Powiedzcie lepiej, jak wykonałście moje wczorajsze polecenie? — zapytał Kurganow.

— Tak jak sobie życzyliście, — odparł Asmar. — Byłem na dworcu autobusowym, rozmawiałem z kierownikiem Dżanglor Dżanglorowem i z kasjerką Izetą. Mówiłem, że nie widzieli Dmitrija Iwanowicza. A ich punkt jest najbliższy, następny znajduje się w odległości pięciu kilometrów.

— Dziwne! — szepnął Eugeniusz.

— Bardzo dziwne, — zgodził się Asmar. — Dmitrij Iwanowicz napewno nie poszedł pieszo, mogąc jechać autobusem. A gdyby go autobus nie urządził, mógłby wziąć konia.

W przeddzień jeździł przecież gdzieś na Miunadźmie.

Eugeniusz milczał, a Asmar dodał:

— Nie mógł iść pieszo nie zauważony przez nikogo. Musiałby przejść koło domku Alima i Alim niewątpliwie zobaczyłby go: ma bardzo złego psa, który rzuca się na wszyst-

kich przechodniów. Nie bez powodu nazwał go Farryszem — to znaczy policjantem.

— A co z depeszą? — zapytał Kurganow.

— I o depeszy nie zapominałem. Antoni Kiryłowicz nie otrzymał jeszcze odpowiedzi z instytutu.

Kurganow wydał kilka dyspozycji Asmarowi i poszedł pomóc innym pracownikom stacji, doprowadzającym do porządku maszyny słoneczne.

Tak gwałtowny huragan był rzadkością w tych stronach, nie spowodował jednak większych szkód w stacji. Trochę tylko ucierpiało przez niego słoneczne gospodarstwo Nazimowa, składające się z najrozmaitszych układów grzejników, wody, kotłów i skrynek, zewnętrzna powierzchnię których stanowiło szklane pokrycie całego placu wynoszące kilka set metrów kwadratowych.

Słoneczne urządzenie Nazimowa wytwarzało ciepło do dwustu czterdziestu stopni, które nazywało się ciepłem niskiego potencjału, w odróżnieniu od wysokopotencjalnego ciepła paraboloidy Kurganowa, dochodzącego do ponad tysiąca stopni.

Zasada, przy pomocy której inżynier Nazimow chwycił energię słoneczną, była bardzo prosta, ale sprytna. Nazimow łapał słońce tak zręcznie jak ptaszniak ptaszki. A nawet zręczniejszej. Jego słońca były niezawodne: zwykła, dużych rozmiarów skrzynka o czarnym wnętrzu, z najnormalniejszym szklanym wiekiem. Wieko to swobodnie przepuszczało promienie słoneczne o długości fal od 0,4 do 2,5 mikrona. Promienie te padając potem na poznaczony dno skrzynki nagrzewały tam rury wodne do 100 i ponad sto stopni. Powodowało to promieniowanie ciepłe o długości fal od 3 do 6 mikronów, a więc ponad tę normę, którą przepuszczało szkło. W ten sposób energia słoneczna trafiała do gorącej skrzynki nie miała drogi powrotnej i znajdowała się w pułapce. Na tej zasadzie zbudowane były prawie wszystkie urządzenia słoneczne Hasana Nazimowa, mające już dość szerokie zastosowanie w krajowej gospodarce narodowej. Za pomocą jego urządzeń można było gotować wodę i jedzenie, suszyć jarzyny i owoce, ogrzewać budynki, obniżać sztucznie temperaturę w mieszkaniach i magazynach z szybko się psującymi produktami. Obecnie w stacji doświadczalnej udoskonalano je tylko i kombinowano z innymi heliourządzeniami,

(Dalszy ciąg nastąpi)